Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Cena egzemplarza 35 gr

Rok XVII | Luty 1935 r. | № 2

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: *J. Stangreciak, A. Sas, S. Modliński. J. Schab, R. Geske.* | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.**

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 1 zł kwartalnie

CENY OGŁOSZEŃ: 1 kol. 450 zł. 1/2 kol. 225 zł., 1/4 kol. 115 zł., 1/8 kol. 60 zł. Wiersz 1 milimetrowy jednoszpaltowy lub jego miejsce za tekstem 50 gr. Fantazyjne, tabele 50% drożej. Szerokość kolumny 3 szpalty.

W jakich warunkach pracują pocztowcy

Zagadnienie higjeny i bezpieczeństwa pracy zdobywa sobie coraz wybitniejsze zrozumienie i uznanie dla swych postulatów na wszystkich terenach i jakkolwiek zagadnieniu temu, w ramach ustawodawstwa społecznego, poświęca się z dnia na dzień coraz więcej uwagi, to jednak, szczególnie organizacje pracownicze są z wielu względów predystynowane do bacznego czuwania nad rozwojem profilaktyki zawodowej i praktycznych urządzeń, służących, jak wyżej, dążeniom do troskliwego wzmożenia stanu higjeny we wszelkich warsztatach pracy.

Te ostatnie, oczywiście, dzielą się na mniej grożące zdrowiu pracownika, i na bardzo niebezpieczne dla jego zdolności fizycznych i umysłowych. Między innemi — zawodowe czynności pracowników pocztowych należą do zajęć, które, biorąc na pewną metę, niszczą organizm tych pracowników. Tem samem zagadnienie, a raczej — konkretny postulat higjeny i bezpieczeństwa pracy w służbie pocztowej staje się nakazem pracowniczej „racji stanu", i musi znajdować zarówno należne oświetlenie, podejmowane przez organizacje zawodowe pracowników pocztowych, jak i przestrzeganie przez nie, by założenia profilaktyki zawodowej były jaknajtroskliwiej stosowane.

Np. pracownicy, zatrudniani w urzędach pocztowych narażani są systematycznie na różne konsekwencje chorobowe, wynikające z charakteru ich zajęć, i warunków, w jakich je pełnią. Najpierw — w urzędach, do których wciąż wpada (w miesiącach o chłodniejszej lub niskiej temperaturze), zimne powietrze, wpuszczane przez wchodzącą i wychodzącą publiczność, zmienny stopień ciepłoty znakomicie sprzyja stanom podgorączkowym i — wślad — chorobom płucnym. Zwłaszcza, że lokale są jeszcze — w wielu wypadkach — nienależycie ogrzewane i zabezpieczone, a ponadto natłoczone publicznością, nie zawsze w stu procentach odzianą czysto, niezawsze zdrową i plującą tylko do spluwaczek, palącą wszelakie tytonie i t. p. Urzędy pocztowe bywają przeto nieraz duszne, zadymione, pełne kurzu i zarazków, a groźne ponadto ze względu na różne przewiewy i t. p. Toteż reumatyzm, artretyzm i wszelkie zapalenia stawów zbierają tu plon obfity.

Czy te ujemne warunki pracy urzędników pocztowych są złem koniecznem, będącem nie do usunięcia, czy przeciwnie, mogą być poddane nakazowi higjeny i profilaktyki, wyjaśniać to powinny właśnie organizacje zawodowe, wskazujące co i gdzie należałoby zmienić, usuwać, poprawiać.

Następnie — manipulowanie brudnemi pieniędzmi, nie wolnemi bynajmniej od zarazków, również nie sprzyja zdrowiu, stwarza bardzo dogodne warunki do zarażenia się, co również ma miejsce przy sortowaniu wszelakich przesyłek, a zwłaszcza listowych.

Czy w związku z tem istnieją w urzędach pocztowych odpowiednie urządzenia, przeznaczone do przeciwdziałania w granicach możliwości ujemnym warunkom pracy? Rozpylacze — odświeżające powietrze i odkażające je, aparaty pyłochłone, umywalnie, wyposażone w płyny, niszczące bakcyle...?

Niestety, za wyjątkiem kilku urządzeń do pochłaniania kurzu, zainstalowanych w sortowniach największych urzędów pocztowych, są to wszystko dotychczas marzenia, podczas, gdy w praktyce za istniejący stan rzeczy płacą zdrowiem pracownicy.

Pozatem urzędnicy pocztowi, nagleni w swej ciężkiej pracy przez publiczność, często okrutną w swej bezwzględności, śpieszą się, a tymczasem ich praca wymaga ogromnej i napiętej [uw]agi. Przecież wchodzą tu w grę pieniądze, kwity dokumenty... Każde niedopatrzenie lub omyłka może wywołać opłakane następstwa. Więc wypada uważać i bardzo śpieszyć się, co jednak niszczy nerwy, wyczerpuje siły umysłowe.

A dalej — wielogodzinne pisanie w zawrotnem tempie wywołuje choroby mięśni i stawów w ręce, oraz — osłabienie wzroku, który liczy pieniądze i czyta niezawsze wyraźne pismo przy bardzo często mniej niż miernem oświetleniu.

Listonosze — ciepło odziani, a nie rozbierający się, gdy na krótkie chwile „wpadają" do urzędów pocztowych, oraz ogrzanych często klatek schodowych — są mechanicznie narażani na różne, niebezpieczne schorzenia, potęgowane już przez sam zasadniczy rodzaj ich funkcyj, jak chodzenie, zda się, poprostu, bez kresu... przy każdej pogodzie, która ponadto w naszym klimacie lubi gwałtowne przemiany. Listonosz nie nosi parasola, a gdy przemoknięty, później wskutek obniżenia się temperatury, przemarzł, to grypa gotowa. I gdyby tylko grypa...

Również praca zawodowa funkcjonarjuszy pocztowych w t. zw. ambulansach kolejowych — wydaje posępne konsekwencje dla zdrowia. Wynikają stąd — wyczerpanie nerwów, choroby serca, wzroku (czytanie i pisanie przy słabem, migocącem świetle) i również — choroby płuc, artretyzm, reumatyzm, zapalenia stawów, „gwarantowane" rodzajem tej pracy.

Oczywiście, mamy już niektóre ośrodki — zwłaszcza w nowowybudowanych urzędach pocztowych—gdzie niesprzyjające warunki pracy uległy już znacznemu złago-

dzeniu, ale, w przeważającej części wypadków, przeciwnie, dochodzą do poziomu zastraszającego swym ostracyzmem. Np. praca wielkich rzesz pracowników pocztowych na głębszej prowincji? Po wsiach... w których urzędy pocztowe mieszczą się w chałupach lub domkach, urągających elementarnym wymogom, stawianym lokalom biurowym. Praca w tych warunkach, niekiedy wręcz barbarzyńskich, trwa często po kilkanaście godzin na dobę, do tego praca, pełna wytężonej uwagi, w dodatku przeważnie odbywana przy lichem oświetleniu.

A praca listonoszów na tejże głębszej prowincji, roznoszących listy i paczki nieraz bardzo daleko, tak samo bez względu na porę roku i pogodę?

Wreszcie — problem bezpieczeństwa pracy wchodzi w grę bezpośrednio w odniesieniu do listonoszów, roznoszących przekazy pieniężne i rozwożących nieraz cenne paczki, nawet w największych miastach, a szczególnie do jednych i drugich w małych miasteczkach i na wsiach, gdzie, jak wyżej, często odbywają samotnie znaczne „spacery". Ostatnio mnożące się napady na funkcjonarjuszów pocztowych, kończące się ich śmiercią tragiczną na posterunkach służbowych, stawiają zagadnienie bezpieczeństwa pracy funkcjonarjuszów poczty w ostrem oświetleniu. Odnosi się to zresztą i do urzędników oraz manipulantów w urzędach pocztowych i w ambulansach kolejowych, które też coraz częściej przykuwają uwagę czynników zbrodniczych.

Pozostają wreszcie warunki pracy urzędników i funkcjonarjuszy służby teletechnicznej, zwłaszcza — zewnętrznej, powołanych do czuwania nad „linją" i przeprowadzania wszelkich reperacyj i inwestycyj, bez względu również na porę roku, pogodę i liczne towarzyczące tu konsekwencje.

Obraz „doli" pracowników pocztowych posiada bardzo rozległe i interesujące tło, ważne z punktu widzenia higjeny i kultury społecznej. Wyczerpanie go jest rzeczą dość trudną z powodu różnorodności warunków w całym kraju. Ale tembardziej organizacje zawodowe pracowników pocztowych powinny gromadzić materjały wyczerpujące z tej dziedziny, dane statystyczne, troskliwie i umiejętnie zbierane, w celu zobrazowania całokształtu warunków bytu i pracy wielotysięcznej rzeszy pracowników obojga płci, trwających na swych odpowiedzialnych placówkach z dużem poświęceniem.

Oświetlenie takie leży w interesie społecznym i w interesie pracowniczym.

* * *

Ze swej strony, od szeregu lat prowadziliśmy w „Poczcie", rubrykę — „W jakich warunkach pracują pocztowcy" — naświetlając w niej zauważone osobiście w czasie wyjazdów na zebrania, lub nadesłane z poszczególnych ośrodków pracy, bardziej drastyczne wypadki niewłaściwych warunków pracy funkcjonarjuszów pocztowych. Ostatnio rubryka ta jakgdyby zamarła. — Czy stało się to z tego względu, że warunki pracy obecnie nie pozostawiają już nic do życzenia?

— Oczywiście, nie! Wpływają na to zgoła inne powody. W dobie przeżywanego kryzysu, który tak ciężkiem brzemieniem legł na barki pracowników państwowych, w dobie ustawicznego borykania się z codzienną troską o wiązanie końca z końcem, daje się obserwować pewnego rodzaju otępienie na sprawy niezwiązane bezpośrednio z przeżyciem dnia bieżącego. Apatja, zniechęcenie...

Z objawem tym musimy walczyć jak najusilniej!

Niewątpliwie, przeżywany kryzys gospodarczy absorbuje znaczną część naszych sił żywotnych. Musimy jednak bronić się, bronić się z całą energją, aby nie pożarł ich wszystkich. Wszak wiecznie tak nie będzie, wszak już obecnie szereg symptomów wskazuje na to, że świta już nadzieja przezwyciężenia kryzysu, a z nią jutrzenka lepszej doli dla wszystkich obywateli Kraju, a więc i dla nas.

Nie wolno pogrążać się w apatji, w bezwładzie. Kiedy okres obecny, ciężki zarówno dla nas jak dla Państwa, nie pozwala jeszcze na domaganie się rewizji naszych uposażeń, nie znaczy to abyśmy z tego powodu mieli poniechać wszystkich innych postulatów, abyśmy mieli opuścić zupełnie ręce — dziej się wola Boża...

Odsuwając na dalszy plan — do lepszych czasów — szereg innych postulatów, musimy jednak zabiegać o to, aby przynajmniej warunki naszej pracy były dostosowane do minimalnych bodaj wymogów higjeny i bezpieczeństwa.

Nie możemy wymagać, aby od razu zostały usunięte wszystkie braki i niedomagania, aby jednym zamachem zmieść wszystko co nagromadziły: zła wola i niedbalstwo zaborców, oraz przesadna nieraz oszczędność lat ostatnich, możemy jednak i powinniśmy zwracać uwagę na jaskrawsze wypadki niehigjenicznego stanu urzędów pocztowych, wadliwe urządzenia, złe oświetlenie i ogrzewanie, na tak często obserwowane narzekania dotyczące przeciążenia pracą, słowem na cały kompleks spraw, w oderwaniu drobnych może, które w całokształcie jednak stanowią o złych lub dobrych warunkach naszej pracy.

Zapełniajmy — jak i dawniej — rubrykę: „W jakich warunkach pracują pocztowcy" żywem i zgodnem z rzeczywistością odzwierciadleniem warunków naszej pracy, a niewątpliwie przyniesie to pożądany skutek, gdyż z praktyki wiemy, że wiele z naszych spostrzeżeń w tej sprawie spotykało się z żywem zainteresowaniem administracji pocztowej i powodowało — w miarę posiadanych możliwości — usunięcie, względnie złagodzenie, ujemnych warunków pracy.

Zadajmy sobie jednak tyle trudu, aby nasze spostrzeżenia były naprawdę wiernem odbiciem rzeczywistości, aby były, gdzie potrzeba, (np. w wypadkach przeciążenia pracą, niewykorzystania urlopów etc.), poparte danemi statystycznemi i w miarę możności zawierały nietylko stwierdzenie tych czy innych faktów, lecz również uwagi i wnioski, co należałoby uczynić, aby doprowadzić do zmiany na lepsze, a wtedy niewątpliwie rubryka ta stanie się naprawdę cennym przyczynkiem do rzeczywistej poprawy warunków pracy funkcjonarjuszów pocztowych.

Komunikat Zarządu Okręgowego w Krakowie

Zawiadamiamy, że z dniem 15 lutego 1935 r. przenieśliśmy siedzibę Zarządu Okręgowego i Zarządów Kół Miejscowych w Krakowie do nowego lokalu przy ulicy Szczepańskiej L. 5, II piętro.

Prezes Zarządu Okręgowego kol. Ignacy Starzyk, Poseł na Sejm, przyjmuje interesantów w powyższym lokalu w każdy wtorek od godz. 17 do 19 popołudniu, zaś sekretarz kol. Henryk Żralski w każdy wtorek i piątek od godz. 17 do 19 popołudniu z wyjątkiem świąt.

BOGDAN PRĄDZYŃSKI
mgr. praw

Odpowiedzialność majątkowa

pracowników pocztowo-telegraficznych w świetle nowych przepisów prawnych

(Dokończenie).

Przed wejściem w życie, obowiązującej nas od nia 1 lutego ub. r., pragmatyki służbowej kwestja, jaką drogą można dojść do uzyskania od winnego pracownika wynagrodzenia wyrządzonych przezeń szkód i strat, przedstawiała się w ten sposób, że pretensyj Skarbu Państwa dochodzono albo w drodze postępowania administracyjnego — albo w drodze postępowania sądowo - cywilnego, a wreszcie przez połączenie obydwu trybów postępowania w ten sposób, że dochodzono roszczeń w postępowaniu administracyjnem z przyznaniem winnemu prawa skargi do sądów powszechnych. Ostatni tryb postępowania przyjęła pragmatyka. Różnice zasadnicze, jakie zachodzą między dochodzeniem wynagrodzenia szkód w drodze administracyjnej a sądowej są następujące:

W postępowaniu administracyjnem o winie pracownika orzeka władza przełożona, opierając orzeczenia swe na przepisach służbowych i stosuje postanowienia rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22.III 1928 r. o postępowaniu administracyjnem, które w tym trybie postępowania stanowią t. zw. prawo formalne. W myśl zasad tego postępowania pracownik uznany winnym wyrządzenia szkody i wezwany do jej pokrycia — winien być o tem zawiadomiony pisemną decyzją i zawsze ma prawo wniesienia odwołania do władzy bezpośrednio wyższej od tej, która dane orzeczenie wydała. Ta wyższa instancja wydaje orzeczenie ostateczne, w normalnym toku instancyj niezaskarżalne, od którego jednak winnemu przysługiwało prawo wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, którego wyrok w sprawie tej wydany byłby prawomocny. Postępowanie to jest o tyle niekorzystne dla pracownika, że skargę do N. T. A. wnosi ten, którego dwie z rzędu instancje uznały odpowiedzialnym za wyrządzone szkody i straty, ma jednakże tę zaletę i tę przynosi korzyść pracownikowi, że zwalnia go od ponoszenia dość dużych niekiedy kosztów sądowych, do pokrycia których obowiązany w trybie postępowania sądowo - cywilnego, gdzie pretensyj Skarbu Państwa dochodzić można albo w drodze skargi cywilnej, zgłoszonej w toczącym się przeciwko winnemu pracownikowi procesie karnym, o ile czyn jego nosił znamiona przestępstwa karnego, albo też w drodze wytoczenia zwyczajnego powództwa cywilnego, w którym powodem jest władza a pozwanym pracownik.

Obowiązująca obecnie pragmatyka służbowa dla pracowników „P.P.T.T." stoi na gruncie pośrednim między co dopiero w głównych zarysach omówionemi trybami postępowania, czemu daje wyraz w §§ 60, 61 i 62.

W myśl tych postanowień o obowiązku wynagrodzenia szkody i jej wysokości orzeka Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów, jako kierownik organu podległego bezpośrednio Ministerstwu P. i T. — Wymogi orzeczenia są następujące: winno zawierać uzasadnienie i pouczenie o odwołaniu, które pracownik wnieść może w terminie 1 miesiąca od dnia następnego po dniu doręczenia orzeczenia do Ministerstwa P. i T. przy zachowaniu drogi służbowej. Orzeczenie Ministerstwa P. i T. naskutek odwołania w tej materji wydane jest ostateczne.

Podczas gdy w normalnem postępowaniu administracyjnem pracownikowi, w powyższy sposób zobowiązanemu do wynagrodzenia szkody, pozostawałoby skolei prawo wniesienia skargi do N. T. A. — pragmatyka umożliwia mu dalsze dochodzenie ewentualnie niesłusznych orzeczeń odszkodowawczych na drodze sądowo - cywilnej, postanawiając w § 62, że „pracownik, ostatecznem orzeczeniem administracyjnem do wynagrodzenia szkody zobowiązany — może w terminie 1 miesiąca, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia tego orzeczenia, wnieść pozew do sądu powszechnego przeciwko przedsiębiorstwu „P. P. T. T." o ustalenie, że roszczenie „P.P.T.T." nie istnieje w stosunku do niego w całości lub w części". Na wypadek wniesienia takiego pozwu, z którym niewątpliwie wystąpi istotnie niesłusznie do wynagrodzenia szkody zobowiązany pracownik, obowiązek udowodnienia w sporze tak winy pracownika jak i szkody przez niego wyrządzonej spoczywa na przedsiębiorstwie państwowem „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", zastąpionem przez obrońcę interesów Skarbu Państwa t. j. przez właściwy Oddział Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wniesienie pozwu w zasadzie nie wstrzymuje wykonania orzeczenia administracyjnego, — jednakże sąd na wniosek powoda (pracownika) może orzec wstrzymanie wykonania orzeczenia.

Z uwagi na to, że kierownik organu podległego bezpośrednio Ministrowi P. i T. w formie orzeczenia, czyli decyzji, postanawia o majątkowej odpowiedzialności pracownika, należy uprzytomnić sobie co o decyzji i jej wymogach mówi rozporządzenie Prezydenta R. P. o postępowaniu administracyjnem (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 341/1928 r.), którego postanowień należy po myśli § 86 pragmatyki stosować w postępowaniu, wynikłem w zastosowaniu pragmatyki — o ile ona w szczegółowych postanowieniach inaczej nie stanowi. Art 75 cyt. rozporządzenia stwierdza, że każda decyzja — a więc przychylna jak i odmowna — powinna zawierać: powołanie się na podstawę prawną, datę, osnowę decyzji, oznaczenie jej rodzaju, podpis władzy oraz wskazanie, czy przysługuje od niej odwołanie czy skarga. Na wymogi decyzji zwracam uwagę z następujących względów: nieprzytoczenie w orzeczeniu przepisów materjalnych, któremi się władza przy wydawaniu orzeczenia kierowała, stanowi wadliwość postępowania (wyr. N. T. A. z 26.V.1924 l. rej. 1602/23), tę samą wadliwość stanowi także niepowołanie się w orzeczeniu na żadne przepisy prawne formalne lub materjalne, na których orzeczenie się opiera (wyr. N. T. A. z 22.X.1925. l. rej. 1542/23); naruszenie postępowania administracyjnego ze szkodą dla skarżącego stanowi niezamieszczenie w orzeczeniu zgodnego ze stanem akt uzasadnienia, oraz wspomniane już nienaprowadzenie przepisów prawa materjalnego, któremi władza kierowała się przy rozstrzyganiu sprawy. Wadliwość orzeczenia administracyjnego stanowi również brak należytego ustalenia stanu faktycznego w istotnym punkcie, jaki się z akt bezspornie ukazuje (wyr. S. N. izba IV z dnia 22.III.1921) oraz oparcie zaskarżonego orzeczenia na motywach, między innemi na okoliczności faktycznej, w postępowaniu administracyjnem nieustalonej, której prawdziwości skarżący przeczy (wyr. N. T. A. z 13.III.1925 r. l. rej. 1720/24).

Może zdarzyć się, że władza orzekająca o majątkowej odpowiedzialności błędnie pouczy pracownika co do terminu skorzystania z przysługującego mu środka prawnego. Popełnienie takiego błędu powoduje w następstwie, że przekroczenie przez pracownika terminu ustawowego, nie pociąga dla niego żadnych ujemnych skutków prawnych, o ile odwołanie lub skarga zostaną wniesione w terminach wskazanych w decyzji. W tym względzie zajęła judykatura N. T. A. następujące stanowisko: „Pomyłka władzy, polegająca na wyznaczeniu terminu dłuższego, niż ustawowy, o ile nie została na czas sprostowana, nie może pociągnąć za sobą żadnych ujemnych następstw dla strony, która wniosła odwołanie w granicach terminu uwidocznionego w orzeczeniu (wyr. N. T. A. z 28.IV.1925 l. rej. 1286/24).

Umieszczenie w decyzji klauzuli odwoławczej jest wymogiem formalnym, którego brak sprawia, że pracownik ma prawo, — a nie obowiązek, — żądać w ciągu 2 tygodni od chwili ogłoszenia jej lub doręczenia decyzji wydania wzgl. przesłania mu pouczenia o środku prawnym. Korzystanie z tego prawa pociąga za sobą następujące skutki: dla władzy — obalenie decyzji wadliwej i zastąpienie jej nową, a dla strony — zyskanie na czasie, celem odpowiedniego przygotowania odwołania, gdyż termin odwoławczy zaczyna biec od dnia otrzymania pouczenia o środku prawnym.

Jeżeli chodzi o wymogi odwołania przeciw orzeczeniu Dyrekcji O. P. i T. o odpowiedzialności majątkowej — to w myśl art. 85 rozporz. Prezyd. R. P. o postępow. admin. wystarczy w zupełności, jeżeli z podania pracownika wynika, że nie jest zadowolony z decyzji władzy i prosi o jej zmianę. Brak oznaczenia wniosku o zmianę decyzji wyrażeniem technicznem „odwołanie" lub „rekurs" nie wpływa na skuteczność wniesionego środka prawnego, gdyż dla ocenienia wniesionego środka prawnego miarodajną jest nie nomenklatura, którą strona dane pismo oznaczyła, lecz jego treść i cel (wyr. N. T. A. z 28.I.1924 l. rej. 1301/23).

Umotywowanie odwołania, jak zaznaczyłem, nie jest konieczne, wszelako odwołanie niepoparte wywodami, będzie miało ten tylko skutek, że władza odwoławcza rozpatrzy je tylko pod względem legalności, a słuszność wniosku oceni na podstawie swobodnego uznania, o ile władza, która decyzję wydała, nie skorzysta z uprawnień art. 90 rozporz. Prez. R. P. o postępow. admin. i zaskarżonego orzeczenia nie zmieni własną decyzją. Odwołanie z uzasadnieniem natomiast zmusza do rozpatrzenia każdego z podniesionych w niem zarzutów. W odwołaniu może pracownik przytoczyć fakty nieznane władzy I instancji, jeżeli istniały już przed wydaniem orzeczenia Dyrekcji; okoliczności bowiem stworzone bądźto przez stronę bądź przez ustawę po zapadnięciu decyzji nie mają wpływu na jej zmianę, gdyż ona powstaje zawsze na podstawie pewnego układu stosunków,

istniejących w danej chwili (wyr. N. T. A. z 6.XII.1923 l. rej. 325/22). Odwołujący się powinien także pamiętać o tem, że gołosłowne twierdzenia są dla sprawy, w której się odwołuje, bez znaczenia i, że powody odwołania nie mogą zajmować się kwestjami merytorycznemi, nie będącemi przedmiotem zaskarżonej decyzji (wyr. N. T. A. z 15.X.1923 l. rej. 205/23).

W myśl ust. II § 84 pragmatyki orzeczenie Ministra P. i T. jest ostateczne i może być zaskarżalne jedynie na zasadzie przepisów rozporządzenia Prezyd. R. P. z dnia 27.X.1932 r. o N. T. A. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 806). Gdyby więc odnośnie orzeczeń o odpowiedzialności majątkowej pracowników p. t. pragmatyka przewidywała normalny tok postępowania administracyjnego — przysługiwałoby pracownikowi prawo skargi do N. T. A. Z § 62 pragmatyki wynika jednak, że przewiduje ona prawo wniesienia pozwu o ustalenie do sądu powszechnego, że roszczenie „P.P.T.T." w stosunku do niego w całości lub w części nie istnieje. Wytyczne w kierunku postępowania przed sądami powszechnemi daje nam kodeks postępowania cywilnego (k. p. c.), normujący właściwość sądów i postępowanie przed sądami powszechnemi w sprawach cywilnych (art. 1 k. p. c.). W myśl art. 30 § 1 powództwo przeciwko przedsiębiorstwom państwowym, które zastępuje Prokuratorja Generalna R. P., wytacza się według siedziby urzędu Prokuratorji Generalnej. Zgodnie z § 62 ust. 1 pragmatyki pracownik p. t., ostatecznem orzeczeniem Ministerstwa P. i T. zobowiązany do wynagrodzenia szkody, może wnieść pozew o ustalenie przeciwko „P.P.T.T.", każdy bowiem (art. 3 k. p. c.) „może poszukiwać ochrony sądowej nietylko wówczas, gdy jego prawo zostało naruszone, ale i wtenczas, gdy, zapobiegając naruszeniu swego prawa, ma interes prawny w ustaleniu stosunku prawnego lub ustaleniu prawa".

Warunki jakim odpowiadać winien pozew wymienia art. 206 k. p. c. należy w nim oznaczyć sąd, do którego pozew jest skierowany, imię i nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania stron oraz ewentualnych pełnomocników, oznaczyć rodzaj pisma i przedmiot sprawy, przedstawić treść czyli osnowę wniosku oraz dowody na poparcie przytoczonych w pozwie okoliczności, ewentualne wnioski: o zawezwanie na rozprawę wskazanych przez pracownika p. t. świadków i biegłych, o zażądanie na rozprawę dowodów znajdujących się u władz, urzędów lub osób trzecich, wreszcie o polecenie pozwanemu, którym — jak wiadomo — jest przedsiębiorstwo „P.P.T.T." zastąpione przez Prokuratorję Generalną R. P. dostarczenia na rozprawę będącego w jego posiadaniu a potrzebnego do przeprowadzenia dowodu: dokumentu lub przedmiotu oględzin. Pozew winien zawierać nadto podpis pracownika p. t. jako powoda i wyszczególnienie załączników do pozwu.

Ponieważ w myśl § 62 pragmatyki ciężar dowodu odnośnie winy i szkody wyrządzonej przez pracownika ciąży w sporze na przedsiębiorstwie „P. P. T. T." — przeto pracownik p. t. we własnym interesie winien przedstawić w pozwie przeciwdowody, któreby winę jego jeżeli nie całkowicie usunęły to w każdym razie w znacznym stopniu umniejszyły.

Przedstawione dotychczas przepisy regulowały te wypadki, w których pracownik działaniem swem lub zaniechaniem ciążących na nim obowiązków wyrządził szkodę Skarbowi Państwa lub przedsiębiorstwu „P.P.T.T." należy jednak zastanowić się także nad tem, kto odpowiada wówczas, gdy pracownik, wykonując swe czynności urzędowe, wyrządzi szkodę osobie trzeciej. Zachodzi pytanie, kto w takim wypadku odpowiada: pracownik czy przedsiębiorstwo „P.P.T.T.", indywidualnie czy solidarnie, czy przedsiębiorstwo „P.P.T.T." tylko jako poręczyciel pracownika? Na wstępie niniejszej pracy wspomniałem, że kod. zobow. pozostawił nadal w mocy § 839 k. c. niem. który stwierdza, że „jeżeli urzędnik rozmyślnie albo z niedbalstwa naruszy obowiązek urzędowy, jaki ma wobec trzeciego, winien temu trzeciemu wynagrodzić powstającą stąd szkodę, jeżeli natomiast na urzędniku ciąży tylko niedbalstwo, można przeciwko niemu wystąpić z roszczeniem o wynagrodzenie szkody tylko wtedy, gdy poszkodowany nie może w inny sposób uzyskać wynagrodzenia.

Podstawę odpowiedzialności majątkowej pracownika p. t. wobec trzeciego stanowi z jednej strony właściwość, aby ten, który wyrządza szkodę, był funkcjonarjuszem państwowym, z drugiej strony, by czynność, z powodu wykonywania której szkoda powstała, była czynnością urzędową (służbową) oraz, by pracownik rozmyślnie lub z niedbalstwa swój obowiązek urzędowy naruszył. § 839 k. c. niem. stanowi podstawę materjalną odpowiedzialności majątkowej pracownika p. t., niezależnie od jego ewentualnej odpowiedzialności służbowej nietylko wtedy, gdy do wykonania pewnej czynności służbowej był obowiązany, lecz już wówczas gdy do wykonania tej czynności z mocy swego stanowiska był uprawniony!

Odpowiedzialność cywilna — czyli majątkowa pracownika za szkody wynikłe z niedopatrzenia winna być w zasadzie subsydjarną szczególnie przy wszelkiego rodzaju nadpłatach z przekazów poczt., czekowych P. K. O. i t. p. Należałoby w takich wypadkach w pierwszym rzędzie dochodzić zwrotu nadpłaty od osoby, która niesłusznie ją pobrała — i to jeśli chodzi o pracownika p. t. w drodze potrąceń z uposażenia na podstawie § 24 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1.I.1934 r. o uposażeniu pracowników przedsięb. państw. „P.P.T.T." — a w innych wypadkach w drodze powództwa cywilnego z racji niesłusznego wzbogacenia.

Dopiero wówczas, gdyby zwrot wspomnianej nadpłaty i t. p. od osoby bezpośrednio zobowiązanej z jakichkolwiek przyczyn (brak majątku, niewypłacalność i t.d.) nie mógłby być uzyskany — winno się pociągnąć do odpowiedzialności majątkowej winnego pracownika p. t.

JÓZEF OTOWSKI

Sprawa N. K. 27

NOWELA

Do małego, kolonjalnego sklepu wpadł jak wystrzelony z procy, nieduży, krępy człowiek o zapoconej, czerwonej twarzy, semickich rysach, z pejsami, brudną rozczochraną brodą i małemi ruchliwemi oczkami. Ogarnął wnętrze sklepu i rzucił się, podrygując, do wysokiego, barczystego mężczyzny, stojącego za ladą.

— Co się stało, panie Rozenberg, pali się, czy co? — zapytał zdziwiony właściciel sklepu.

— Uj, panie Zaksieski! uj, zmordowałem się, lecę do pana co siły, potsiebno mi pieniądzów, przywieźli na kolej kilka wagonów ziła i brakuje mi pieniądzów na wykupienie.

— A ile panu potrzeba?

— Potsiebno mi dopłacić, jeszcze tysiąc pięćset.

— Niestety, nie mam tyle pieniędzy, rozłożył bezradnie ręce sklepikarz, ale niech pan zwróci się do naczelnika Sorockiego. Pożyczał pan mu niejednokrotnie, to myślę, że gdy będzie miał, nie odmówi panu, doradzał życzliwie.

— A ile mozie pan poziczyć? — zapytał Rozenberg.

— Najwyżej czterysta i to do wtorku, bo będę potrzebował na towar.

— Dobzie, panie Zaksieski, w poniedziałek podejmę piniądze z banku z Warszawy, to zapłacę.

— Wystawić panu weksel? — zagadnął Rozenberg, gdy Zakrzewski wyliczał pieniądze.

— E, nie potrzeba, nie raz załatwialiśmy podobnie i wszystko było w porządku.

— Nu, to dzinkuje panu, lecę teraz dalej.

W międzyczasie pan naczelnik siedział przy biurku, w swoim gabinecie, rozparty wygodnie w fotelu, z głową wzniesioną do góry, jakgdyby zajęty badaniem czystości sufitu.

Miło było spojrzeć na ładnie urządzony gabinet. Sufit o śnieżnej bieli, wytapetowane ściany, portrety: prezydenta, marszałka, ministra poczt i dwa pejzaże znanego malarza. Biurko jasne, nowoczesne, fotel wyściełany, kilka krzeseł w tym samym tonie, bibljoteka oszklona, z tomami licznych przepisów pocztowych oraz kasa pancerna, stojąca w rogu pokoju, zakryta parawanem.

Podłoga wyfroterowana, czysta, kwiaty na oknie i gustownie załozone firanki, mówiły o właścicielu gabinetu, że lubi czystość i porządek.

Sam pan naczelnik, ubrany z pewną małomiasteczkową galanterją, wypoczywał w sobotni, wrześniowy wieczór po całodziennej pracy.

Rumiana, pulchna twarz o pogodnym wyrazie, regularne rysy, bujna czupryna, na skroniach przypruszona siwizną, szerokie barki, zaokrąglony brzuszek, wszystko to składało się na miły wygląd starszego pana.

Spojrzał przez okno.

Czerwona, rozpalona kula słoneczna chowała się za wieżę kościelną, obsypując złotemi promieniami pożółkłe, umierające liście jesienne.

Zaczął przyglądać się dobrze znanemu widokowi miasteczka Bozin.

Na rynku, przed pozamykanemi sklepami posiadali na schodkach pejsaci żydzi, stare, z rudemi perukami na głowach, żydówki, dysputując i kłócąc się między sobą, przyglądali się gwarnej, krzykliwej zabawie, umorusanych dzieciaków.

Takiem zawsze pamiętał Sorecki miasteczko Bozin.

Gdy dziesięć lat temu zamianowano go naczelnikiem urzędu drugiej klasy i osiedlił się w miasteczku bał się, że nawet miesiąca nie wytrzyma i będzie prosić o przeniesienie na poprzednie skromniejsze stanowisko do Warszawy

Swobodne uznanie władzy administracyjnej

Wyrażenia „swobodne uznanie" używa ustawa o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, stanowiąc w art. 3, że spod orzecznictwa tego Trybunału wyłączone są „sprawy, w których władze administracyjne uprawnione są do rozstrzygania według swobodnego uznania, w granicach pozostawionych temu uznaniu".

Pozatem pojęcie swobodnego uznania nie jest określone w żadnej innej ustawie. Ponieważ jednak spotykamy się z tem pojęciem bardzo często w życiu, wypada zastanowić się nad jego istotą.

Teorja prawa administracyjnego rozróżnia dwa rodzaje swobodnego uznania: swobodne uznanie w znaczeniu materjalnem i swobodne uznanie w znaczeniu formalnem. Przez swobodne uznanie w znaczeniu materjalnem rozumiemy przysługującą władzy administracyjnej możność decydowania według swej (swobodnej) woli o tem, czy ma ona w pewnym kierunku działać czy nie. Tu wyłącznie od władzy administracyjnej zależy czy wystąpi ona w pewnej sprawie, czy też nie, a nie ma ona obowiązku ustawowego do działania w pewnym kierunku. Przykładem swobodnego uznania w znaczeniu materjalnem jest np. mianowanie na publiczne urzędy, nadawanie odznaczeń i t. p.

W tych wypadkach bowiem władza postępuje (mianuje, odznacza) wyłącznie według swej woli; ustawa daje jej tylko ogólną możność uskuteczniania tego rodzaju przejawów woli i określa warunki uzyskania korzyści z woli władzy wynikających, nie daje natomiast interesowanym jednostkom prawa podmiotowego do żądania takiej nominacji, czy odznaczenia. O swobodnem uznaniu władzy administracyjnej w znaczeniu formalnem mówimy wtedy, gdy władza administracyjna w pewnym konkretnym wypadku (swobodnie) ocenia, czy stan faktyczny w ustawie przewidziany, uznać należy za istniejący. Przykładem jest np. ocena władzy admin., czy działalność pewnego stowarzyszenia, albo związku jest niebezpieczna dla państwa. Przy tego rodzaju uznaniu ustawa krępuje wolę władzy admin.; władza admin. ma za zadanie w tych wypadkach zbadać, ocenić, czy zachodzą warunki i okoliczności ustawą przewidziane. Rozumie się samo przez się, że to ocenianie jest pozostawione swobodnemu uznaniu władzy.

Określiwszy w ten sposób krótko rodzaje swobodnego uznania zastanowić się wypada jakie są podstawy stosowania tej instytucji przez władze publiczne, administracyjne. Przez podstawy swobodnego uznania władzy admin. rozumiemy ogół tych wymogów, dzięki którym władza admin. może postępować według swobodnego uznania. Do wymogów tych zaliczamy:

1. *Wyraźne upoważnienie ustawowe do swobodnego uznania.* Mamy tu na myśli te postanowienia ustawy, czy rozporządzenia, gdzie wyraźnie jest przewidziane, że czynność władzy zależy „od swobodnej oceny", że władza działa „według uznania" i t. p. (np. awans urzędnika zależy „od uznania" władzy).

2. *Dorozumiane upoważnienie ustawowe do swobodnego uznania.* Tu zaliczamy te wypadki, w których ustawa, względnie rozporządzenie daje władzy admin. prawo do swobodnego postępowania, jednak nie używa wyrażeń: „ocena", „uznanie", czy „swobodne uznanie". Typowym jest zwrot: władza „może", oznacza on jedynie, że od woli władzy zależy pewna działalność.

3. *Ogólnikowa stylizacja ustawy, określająca pewien stan faktyczny.* Każda prawie ustawa zawiera całą gamę przepisów niesprecyzowanych wyraźnie i to od najbardziej krępujących władzę do określeń tak ogólnikowych, że stosowanie swobodnego uznania władzy, w braku interpretacji autentycznej, jest nieuniknione.

4. Wreszcie podstawą swobodnego uznania władzy admin. są *luki w ustawodawstwie, czyli milczenie ustawy.* Jednak warunkiem wystąpienia władzy admin. przy milczeniu ustawy jest zastrzeżenie, by władza swą działalnością nie naruszała prawnie chronionych interesów jednostki. Jak z powyższego widać pole do stosowania swobodnego uznania ma władza olbrzymie, istnieją jednak również pewne instytucje prawne, które stanowią granice swobodnego uznania władzy administracyjnej.

Przez ograniczenie swobodnego uznania rozumieć należy ogół tych okoliczności, które powodują, że władza przy stosowaniu swobodnego uznania musi poruszać się w pewnych prawnych szrankach. Do nich należy przedewszystkiem ogólny, objektywny porządek prawny. Władza admin. poruszając się w granicach swobodnego uznania nie może czynić nic takiego, coby było sprzeczne z ogólnym porządkiem prawnym, czyli inaczej z duchem obowiązującego prawa.

Następnie władza admin. przy wykonywaniu swobodnego uznania, skrępowana jest szczególnemi przepisami prawnemi, które uzależniają stosowanie swobodnego uznania od zachowania pewnych norm postępowania (np. przepisy określające warunki uzyskania nominacji).

Obok tych dwóch rodzajów prawnych ograniczeń swobodnego uznania władzy admin. rozróżniamy pewne faktyczne ograniczenia swobodnego uznania. Ograniczenia te nie polegają na obowiązku prawnym, ale są stworzone przez życie i obwarowane silną sankcją moralną. Zaliczamy do nich przedewszystkiem: a) zwyczaj, tradycję i precedens w administracji, b) opinję publiczną.

Przez zwyczaj w administracji rozumiemy pewne stale jednakowe postępowanie władzy w pewnych sprawach. W ten sposób tworzą się normy zwyczajowe, czyli tradycja admin. która na przyszłość krępu-

---

Zabijał go widok zażydzonego miasteczka, jego niechlujnych mieszkańców, zalanych, jesienną porą, kałużami wody i błota uliczek, oraz brak jakichkolwiek kulturalnych rozrywek. Chociaż osiedlił się z musu wraz z żoną i ośmioletnią córeczką w Bozinie, jednak duszą cały wyrywał się do poprzednich przyzwyczajeń.

Powoli przywykł do mieszkańców i stosunków kilkutysięcznego miasteczka. Poznał elitę towarzyską, składającą się z burmistrza, księdza, lekarza, aptekarza, kilku urzędników i kupców. Żył się z nimi, polubili go i już nie tęsknił za Warszawą.

Gdy w dwa lata później umarła mu żona i pochował ją, wśród szczerych wyrazów współczucia, na cmentarzu bozińskim, pragnął już tylko pozostać do końca życia, blisko grobu ukochanej kobiety. Córkę posłał do gimnazjum do pobliskiej Łodzi, gdzie mieszkała na stancji u ciotki, wziął starszą służącą i pędził życie spokojne i ciche. I teraz, patrząc przez okno, nie doznawał już obrzydzenia na widok brudnych, poobijanych z tynku domów, częściowo tylko zabrukowanego rynku, porozrzucanego nawozu, kałuży wody, grząskiego, lepkiego błota i gromady wrzeszczących dzieciaków.

Przyzwyczaił się do tego widoku...

Sorocki, siedząc w gabinecie, myślał o swojej córce, Ani. Ukończyła gimnazjum, zjechała na wakacje, ażeby nacieszyć się ojcem, odetchnąć szumem lasów, zbóż, łąk i frunąć z początkiem roku szkolnego do Warszawy, gdzie zapisała się na uniwersytet, na medycynę.

Żal mu było rozstawać się z dziewczyną.

Tylko w wakacje i ferje świąteczne cieszył się Anią. Myślał, że może zechce już z nim pozostać. Za jakieś dwa, trzy lata wyjdzie zamąż i będą razem cieszyli się swojem szczęściem. Ania ani słuchać nie chciała o zamążpójściu. Dowodziła tak logicznie i mądrze, że nie mógł jej odmówić i musiał zgodzić się na wstąpienie na uniwersytet.

Rozwiały się i skrupuły co do jej samodzielności.

— Tateczku, — mówiła, — przecież twoja Ania nie jest dzieckiem. W Łodzi, jako mała dziewczynka, byłam przez tyle lat zupełnie samodzielna. Ciotka niedowidzi, jest już niedołężna, tak, że ja wprost roztaczałam nad nią opiekę, a nie ona nademną. A w Warszawie znajdę sobie jakiś pokoik u twoich znajomych i będę mieszkała razem z nimi. Wiesz tateczku jak bardzo pragnę skończyć medycynę — nie dla sławy, nie dla pieniędzy, lecz dla leczenia biednych ludzi. Gdy byłam w Łodzi, napatrzyłam się na głodnych, biednych, schorowanych; wielu, wielu nie stać było na zapłacenie lekarza dla chorej żony, matki, dziecka — a lekarze społeczni badali tak pobieżnie, iż nigdy prawie nie rozpoznawali choroby i biedacy przeważnie umierali...

— Ach ty zapalona romantyczko, — śmiał się ojciec, to byś tak sama chciała uleczyć wszystką biedotę, nakarmić, dać dobre lekarstwa, ubrać? Dziecko, musiałabyś posiadać wszystkie miljony świata, ażeby pomóc ich doli.

— Ależ Tateczku, gdy takich, jak ja, znajdzie się więcej ludzi, gdy zrozumieją, że pieniądz nie jest szczęściem ludzkiem, a walka o niego, to brutalny, zwierzęcy bój o ochłapy dla napełnienia żołądka, gdy poznają szczęście czynienia dobrze innym, gdy spełnią nareszcie te wielkie zasady nauki Chrystusowej, to wtedy naprawdę zapanuje wielka miłość braterska

— Daj Boże, daj Boże, żeby tak było, dziecko, lecz ja już stary jestem, myślę, że nie doczekam tych pięknych rzeczy, ale wy młodzi, róbcie swoje, bądźcie prawi i uczciwi, budujcie nowy, piękny dom ojczysty, bo ja, niestety, dużo widziałem i doznałem zła, zawiści i goryczy, a mało, bardzo mało, dobra, prawości, lub bezinteresownej przyjaźni czy życzliwości...

Dumny był ze swojej Ani.

Nad wiek rozwinięta dziewczyna, rozumiała wiele zagadnień społecznych i całem sercem współczuła biednym ludziom.

Ze skromnych zasobów, jakie otrzymywała od ojca na zapłacenie gimnazjum,

je władzę. Władza chcąc odstąpić w pewnym wypadku od zwyczaju musi przełamać pewną przeszkodę, pewien szkopuł natury moralnej.

Opinja publiczna odgrywa również pewną rolę jako ograniczenie swobodnego uznania władzy admin. Niejednokrotnie jednak władza z uwagi na interes publiczny musi postępować wbrew opinji publicznej, która jest pojęciem względnem, a więc zmiennem. W każdym jednak razie opinja publiczna, zwłaszcza opinja pewnych kół fachowych ma wielki wpływ na tę swobodę w działaniu władzy admin.

Po przedstawieniu pojęcia, podstaw i granic swobodnego uznania pozostaje zastanowić się nad kwestją nadużycia tej instytucji przez władze admin. Obawa nadużycia przez władze swobodnego uznania nie jest jednak tak wielka jakby się na pierwszy rzut oka zdawało.

Trzeba bowiem stwierdzić, że władza nawet w typowych wypadkach swobodnego uznania, jak np. przy nominacji urzędnika jest jednak skrępowana ustawą w mniejszym lub większym stopniu (np. może wybierać z równoukwalifikowanych, ale określenie kwalifikacyj należy do ustawy).

Nie małą gwarancją nieprzekroczenia granic swobodnego uznania przez władze admin. jest w państwie praworządnem system kontroli orzeczeń władz niższych przez wyższe instancje, które niejednokrotnie prostują i zmieniają zbyt rygorystyczne decyzje władz niższych.

W każdym razie pamiętać należy o tem, że jakkolwiek w myśl ustawy o Najwyższym Trybunale Admin. sprawy należące do swobodnego uznania władzy nie podpadają pod kompetencję Trybunału to jednak przekroczenie granic swobodnego uznania, naruszające prawnie chronioną sferę indywidualnych interesów jednostki jest zaskarżalne do N. Trybunału Administracyjnego co ma ogromne znaczenie dla pracownika państwowego, który często jest przedmiotem aktu administracyjnego, należącego do zakresu swobodnego uznania władzy.

Władysław Błachut

Obrońca w procesie dyscyplinarnym

W związku z szeregiem zapytań dotyczących czynności procesowych w procesie dyscyplinarnym, w których bierze żywy udział obrońca dyscyplinarny — postaramy się udzielić następujących wyjaśnień:

Na jednej z rozpraw dyscyplinarnych obrona postawiła wniosek, który został przez Komisję Dyscyplinarną odrzucony. Zachodzi pytanie, czy obrońca może żądać doręczenia na piśmie uchwały oddalającej wniosek obrony.

Postępowanie przed Komisjami Dyscyplinarnemi ustala Rozporządzenie Rady Ministrów z 17.X.1932 r. (Dz. Urz. M. P. i T. Nr. 21/32 poz. 137). W postanowieniach końcowych tego rozporządzenia podane zostały artykuły Kodeksu Postępowania Karnego, które mają analogiczne zastosowanie w procesie dyscyplinarnym. W przepisach tych nie znajdujemy odpowiedzi na nasze pytanie, należy więc z całokształtu norm prawnych wysnuć pewną zasadę, która mogłaby służyć za odpowiedź na postawione pytanie.

Przeglądając Kodeks Postępowania Karnego stwierdzimy, że doręczanie uchwał na piśmie jest przeprowadzane b. rzadko, ma to na celu nie osłabiania samego toku procesu. Uchwałę na piśmie zastępuje ustne uzasadnienie podane bezpośrednio do wiadomości stronom procesowym. Powracając do stanu faktycznego omawianej sprawy chodziło tam obronie o otrzymanie uchwały na piśmie z tego powodu, że motywy samej uchwały były dosyć obszerne i obronie zależało na jej wyzyskaniu przy wnoszeniu odwołania. Zdaniem naszem odmowa dostarczenia uchwały na piśmie w niczem nie osłabia sporządzenia odwołania, a to z tego powodu, że na rozprawie prowadzony jest protokuł czynności dyscyplinarnych.

Zgodnie z duchem K. P. K. i prawa dyscyplinarnego protokuł musi być wiernem odbiciem faktów mających miejsce na rozprawie, jest niejako jej fotografją. W art. 235, 236 i 237 Kodeksu Postępowania Karnego (Dz. Ust. R. P. Nr. 80, poz. 725 z 1932) wyraźnie zaznaczono, że do protokułu czynności sądowych wciąga się wnioski i oświadczenia stron oraz zapadłe postanowienia i zarządzenia. W protokule rozprawy dyscyplinarnej musi być zaprotokułowany wniosek obrony oraz musi być podana taka lub inna decyzja kompletu orzekającego i streszczenie uzasadnienia podanego ustnie do wiadomości stronom. Przy sporządzaniu odwołania obrona jest w możności wyzyskać zapadłą uchwałę posługując się protokułem rozprawy. W momentach szczególnie ważnych dla obrony, — ostatnia ma prawo prosić przewodniczącego kompletu orzekającego nawet o obszerniejsze zaprotokułowanie zapadłej uchwały i jej uzasadnienia.

Poruszając sprawę prowadzenia protokółu, zmuszeni jesteśmy omówić jeszcze wypadek często mający miejsce w postępowaniu dyscyplinarnem, mianowicie: Czy obrona po rozprawie w I-szej instancji przed uprawomocnieniem wyroku ma prawo przeglądać akta sprawy dyscyplinarnej a w szczególności aktu wraz **z protokułem rozprawy**, zdarzają się bowiem wypadki, że Komisja Dyscyplinarna odmawia obro-

---

utrzymania i innych potrzeb, zawsze znalazła jakieś drobne monety dla głodnych i chorych.

Oddany wspomnieniom nie spostrzegł Sorocki, że pocichutku uchyliły się drzwi gabinetu i figlarne czarne oczy spoczęły na jego zamyślonej twarzy, a żywa postać młodej, wysokiej, ładnej dziewczyny, z pękiem jesiennych astrów, żółtych, czerwonych i białych, skrada się na palcach do niego. Uczuł, że czyjeś ręce obejmują go za szyję i głośny pocałunek na policzku.

— A... to ty! mała figlarko, — rozjaśnił w serdecznym uśmiechu twarz. — Tak zaskoczyłaś swojego staruszka...

— Mojego, bo mojego, ale staruszka, to się nie zgadzam. Przynoszę ci, Tateczku, kwiaty, jak zakochana, a ty mi o starości mówisz.

— A gdzież to mój „doktorek" narwał tyle kwiatów?

— Wypraszam sobie podobne tytuły — swarzyła się uśmiechnięta. — Zawcześnie jeszcze Tateczku, zawcześnie. Dużo muszę uczyć się, pracować, zanim zostanę doktorem. A kwiaty dostałam od pani Tańskiej, bo w naszym ogródku to już tylko łodyżki zostały.

— Ostatnie to już dni nasze, Aniu...

— Oj, tak, Tateczku... Dzisiaj dwudziesty... to już za jakieś trzy dni. Zanim zainstaluję się, zanim poznam trochę kochaną Warszawkę, upłynie kilka dni, a wykłady rozpoczynają się trzeciego października.

— Smutno będzie staremu bez ciebie, smutno — mówił Sorocki, patrząc z miłością na ładną twarzyczkę Ani.

Oparła główkę o ramię ojca, czarne loki włosów opadły mu na piersi i trwała tak, ażeby ukryć łzy, cisnące się do oczu.

Ktoś lekko, nieśmiało, zapukał do drzwi.

Przepraszam cię Aniu, zdaje mi się, że ktoś puka.

Spojrzeli w stronę drzwi.

W uchylonych drzwiach ukazała się głowa Rozenberga, a ciekawe, małe oczy z onieśmieleniem obserwowały ojca i córkę.

— Psieprasiam, psieprasiam państwa — mówił ze swoistym akcentem, — mam tylko mały interesik do pana nacielnika i...

— Proszę, proszę dalej, panie Rozenberg.

Ania zebrała kwiaty z biurka, kiwnęła głową Rozenbergowi i przeszła do prywatnego mieszkania.

— Co za interes, panie Rozenberg? Niech pan siada — wskazał mu krzesło.

— Chciałem prosić pana nacielnika o pożyczenie mi do poniedziałku tysiąca złotych, mam wykupić kilka wagonów zita i zabrakło mi pieniądzów.

— Aż tysiąc?! to dużo... Pan wie, że ja swoich tyle nie mam, a kasowych nie mogę naruszyć, państwowe — to święte.

— Ja rozumiem, panie nacielniku, ale ja w poniedziałek rano oddam. Psiecież to tylko na niedzielę, na jedną niedzielę, co to panu nacielnikowi szkodzi, psiecież pan wi: Rozenberg — poważny kupiec, Rozenberg zna kupieckie słowo.

Tak tłumaczył, prosił, aż wkońcu zgodził się Sorocki.

— Na dobrze, panie Rozenberg, niech pan podpisze weksel, ale tylko do poniedziałku i to najpóźniej do dwunastej, bo po południu wysyłam pieniądze do Warszawy.

— Zrobione, panie nacielniku, pan wi, zie Rozenberg nie zawiedzie.

Sorocki schował weksel do kasy i wypłacił żądaną sumę. Gdy w ukłonach i z podrygiwaniem Rozenberg wyszedł, Sorocki uczuł pewne niezadowolenie wewnętrzne i niepokój, iż tak pohopnie uległ prośbom Rozenberga.

Usprawiedliwiał się przed sobą, że przecież niejednokrotnie pożyczał od Rozenberga różne sumy na zapłacenie gimnazjum, czy inne nieprzewidziane wydatki, że trudno, wprost nieprzyzwoicie, było odmówić mu tej grzeczności — na jeden dzień — na niedzielę tylko, przypominał sobie różne przykłady solidności Rozenberga; czuł jednak wewnętrznie, że okazał za mało silnej woli wobec nalegań i próśb Rozenberga; że nie swoich pieniędzy pożyczać nie powinien. W moralności Sorockiego było to pierwsze przekroczenie. (D. c. n.)

nie prawa wglądu do akt koniecznego przy sporządzaniu odwołania. Zdaniem naszem takie postępowanie jest w kolizji z przepisami prawa dyscyplinarnego i poniekąd uniemożliwia sporządzenie odwołania w sposób właściwy i wyczerpujący.

Siłą rzeczy przy takim ujęciu sprawy przez Komisję Dyscyplinarną mogą zajść okoliczności wogóle uniemożliwiające sporządzenie odwołania, do którego ma bezsprzeczne prawo oskarżony i jego obrońca. Np. jak ma postąpić oskarżony, który po rozprawie w I-ej instancji zmienił obrońcę i powierzył sporządzenie odwołania innemu obrońcy, który w zasadzie nie jest w stanie sporządzić odwołania, nie znając protokułu rozprawy w I-szej instancji, bowiem samo uzasadnienie orzeczenia nie daje całokształtu przebiegu rozprawy i nie stanowi dostatecznego materjału. Możnaby zapytać dalej, dlaczego obrońca ustanowiony przed Odw. Komisją Dyscyplinarną ma prawo czytać protokuł, a natomiast nie ma prawa czytać protokułu z rozprawy będąc obrońcą w I-ej instancji i chcąc sporządzić odwołanie. Sporządzając odwołanie obrońca opiera się na faktach i okolicznościach ujawnionych na rozprawie w I-ej instancji, które nie zawsze są podane w uzasadnieniu orzeczenia I-ej instancji. A kwestja interpretacji zeznań świadków i materjału dowodowego, która może być zgoła odmienna od ujęcia przez komplet orzekający, chociaż interpretuje się i wyciąga wnioski z tego samego materjału faktycznego. Niejednokrotnie Komisja Dyscyplinarna przechodzi do porządku dziennego nad zeznaniem świadka względnie dowodem, podczas gdy obrona cały swój wywód odwoławczy opiera na faktach nie uznanych przez Komisję I-szej instancji. A gdzie się ma dokonać sprostowania protokułu z rozprawy I-szej instancji. Faktów takich możnaby przytoczyć b. wiele pomijając już to, że w sądach powszechnych postępowanie takie byłoby nie do pomyślenia. Jest to także wybitne ograniczenie prawa obrońcy do obrony, którego ustawa dyscyplinarna w § 7 Rozp. Rady Ministrów z dn. 17.10.32 r., obarczyła obowiązkiem przytoczenia w obronie wszystkich okoliczności, które uważa w tym celu za konieczne i przydatne, nakazując mu zarazem zachować w tajemnicy wszystkie poufne informacje udzielone mu w związku z obroną.

W przypadkach odmowy udzielenia protokułu do przejrzenia należy o tem wspominać w odwołaniu do Odw. Komisji Dyscyplinarnej i oświadczyć to na rozprawie, innych środków, biorąc za podstawę obowiązujące prawo dyscyplinarne nie przewidujące kasacji, podać nie możemy. Jesteśmy jednak przekonani, że Komisje Dyscyplinarne, dążące wszak do ustalenia prawdy materjalnej i będące wymiarem sprawiedliwości, wezmą pod uwagę interes oskarżonego, broniącego się w ramach obowiązującego prawa dyscyplinarnego.

Obchód gwiazdkowy w Bydgoszczy

Dnia 26.XII.1934 r. obchodziło Koło Miejscowe w Bydgoszczy tradycyjny obchód gwiazdkowy z udziałem członków rodzin, wdów i sierot po zmarłych pocztowcach.

Punktualnie o godz. 16 zgromadziło się na dużej sali Resursy Kupieckiej około 500 osób.

Obchód zaszczycili Swoją obecnością Kierownik Ref. Społeczn. Dyrekcji Okr. P. i T. w Bydgoszczy p. Dzbański Michał, w zastępstwie ks. proboszcza Kościoła Farnego — ks. Kopeć, prezes Zarządu Okręg. p. kol. Burda, naczelnicy miejscowych urzędów pocztowych pp. Retz i Stryszek oraz przedstawiciel „Dnia Bydgoskiego" redaktor p. Kościelski.

Uroczystego otwarcia obchodu dokonał, po wspólnem odśpiewaniu kolendy prezes Koła Miejscowego, kol. Czmochowski, witając na wstępie wyżej wymienionych przedstawicieli oraz wszystkich gości. W pięknych i wzniosłych słowach wspomniał kol. prezes o doniosłem znaczeniu obchodów gwiazdkowych, które chyba nigdzie nie będą tak uroczyście obchodzone, jak właśnie u nas w Polsce. Niema lepszej i odpowiedniejszej chwili, dającej tyle uroku i zapomnienia o codziennych trudach i zmaganiach się o lepsze jutro, jak właśnie tradycyjna i uroka pełna gwiazdka w gronie osób tego samego zawodu — tej wielkiej rodziny pocztowej. Dzielenie się opłatkiem niech będzie spójnią życia koleżeńskiego.

Zapowiedziawszy zgóry przybycie na obchód św. Mikołaja, złożył na ręce wszystkich najgorętsze życzenia wesołych Świąt i bogatego obdarzenia.

Skolei wygłosił przemówienie okolicznościowe ks. Kopeć, wspominając z rozczuleniem o tak doniosłych uroczystościach gwiazdkowych, w których, niestety, nie miał szczęścia przebywać w czasie swego 5-letniego pobytu na obczyźnie (we Francji), gdzie obchody gwiazdkowe są prawie ,że nieznane. Życząc wszystkim gościom pomyślności i błogosławieństwa, wyraził życzenie, aby pocztowcy nadal świecili przykładem w kierunku uroczystego obchodzenia Narodzin Chrystusa.

Kier. Ref. Społ. p. Dzbański, wygłosił przemówienie, które na zawsze pozostawi w sercach uczestników niezatarte ślady tej wzniosłej uroczystości a mianowicie:

Święto Bożego Narodzenia jak chce prastary zwyczaj polski, jest świętem rodzinnem, jest symbolem łączności i spójni ludzi, ciążących ku sobie węzłami krwi, pokrewieństwem poglądów, wierzeń i zamierzeń i wreszcie wspólnemi przeżyciami, komunją wzlotów i upadków ducha.

My właśnie tu społem tę ideową i idealną tworzymy rodzinę. Spoił nas nierozerwalnemi węzłami ducha Genjusz-Rycerz bez skazy, Orędownik najszlachetniejszych wartości Narodu, Odnowiciel i Budowniczy Najjaśniejszej, nasz Ojciec i Nauczyciel — Komendant Józef Piłsudski.

Zebraliśmy się tu, by się dzielić opłatkiem, tym widomym znakiem jedności i harmonji, by dokonać przeglądu zewnętrznych naszych sił, zdać sobie w duszy sprawę z przebytej drogi i celu, którą mamy jeszcze i musimy urzeczywistnić by spojrzeć sobie szczerze i otwarcie w oczy i nabrać otuchy do dalszej, nie mniej uciążliwej niż dotychczasowej walki. Lecz nie wszyscy tu jesteśmy, brak wśród nas Najszlachetniejszych i szlachetnych braci, którzy na zew Wodza z radością, dumą, nadzieją i wiarą poświęcili swe życie, by krwią swą serdeczną znaczyć drogę zmartwychwstania nadewszystko umiłowanej Ojczyzny, by ofiarą całopalenia uczynić ją wolną i niepodległą.

Wspomnijmy naszych braci, którzy dziś duchem są wśród nas. Dwadzieścia lat minęło od chwili, gdy na niebie pod Łowczówkiem wśród huku pękających granatów, wśród błysków rozpękających się szrapneli zaświeciła im gwiazda betlejemska. Bóg się rodzi--moc truchleje--słowa kolendy naszej zamierały na sinych wargach umierających.

Kładli się w sile wieku pokotem, bo Ojczyzna się rodziła, a wraża moc wrogów truchlała i w nicość się obracała.

Gałęzie sosen, uginające się pod okiścią śnieżną, świeciły im w poświecie księżycowej nocy tysiącem promieni Bożej Choinki.

Podzielmy się z nimi opłatkiem.

Czynem swym wystawili sobie w sercach naszych pomnik nad spiż trwalszy. Niechaj wdzięczność nasza dla tych, co w służbie wielkiej sprawie w zaświaty odeszli, wiecznie żywą w sercach pozostanie, bowiem poległym w walce o wyzwolenie wspólnej naszej Macierzy zawdzięczamy podniosłą obecną chwilę.

My żywi, przyjmijmy ich testament „w jedności siła", onaż nam da pokój i sens życia. W tej myśli dzielę się z wami drodzy opłatkiem, składam imieniem Zarządu Okręgowego Pocztowego Przysposobienia Wojskowego serdeczne życzenia Wesołych Świąt i Dosiego Nowego Roku.

Życzenia Zarządu Okręgowego idą w kierunku jak najlepszej pomyślności osobistej i osiągnięcia najlepszych wyników przy wspólnym warsztacie naszej pracy zawodowej oraz ofiarnej pracy obywatelskiej w karnych szeregach Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Na zgórą 3 godziny program miłego wieczorku złożyły się efektowne popisy działwy, wyćwiczonej przez p. Czmochowską. Wyczerpując program obchodu, wykonano poza deklamacjami i tańcami milusińskich udatnie jasełki w dwóch odsłonach a śpiew solo wykonał imponująco kol. Apolinary Andrzejewski, znany tenor pocztowy.

Przybycie, wśród ogólnego entuzjazmu działwy, gwiazdora, pozatem wspólna kawa i polonez dzieci, dopełniły pięknej rodzinnej całości.

Po wyczerpaniu programu, bawiono się przy dźwiękach orkiestry w miłym nastroju do późnej nocy.

Skrzynka redakcyjna porad prawnych

H. W. w P.

Zaliczenie do wysługi emerytalnej okresów działalności niepodległościowej.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 maja 34 r. o zaliczeniu do wysługi emerytalnej pracy, niepodległościowej ogłoszono w Dzienniku Ustaw Nr. 60/1934 r.

Do ubiegania się o zaliczenie do wysługi emerytalnej okresów działalności niepodległościowej, oraz odcierpianych za tę działalność kar, uprawnieni są wszyscy funkcjonarjusze państwowi, tak stali, jak i prowizoryczni, tak pozostający w służbie czynnej (stanie czynnym lub nieczynnym), jak i w stanie spoczynku, przyczem z po-

śród tych ostatnich — tylko przeniesieni w stan spoczynku po dniu 31 marca 1932 roku, gdyż przepis ustawy z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 239), wprowadzającej, punkt 6 art. 37 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. wszedł w życie w dniu 1 kwietnia 1932 r.

Ubiegać się o zaliczenie okresów działalności niepodległościowej mogą również wdowy i sieroty po wspomnianych wyżej osobach.

Zgłoszenie uprawnień z dołączeniem dowodów, uzasadniających prawo do zaliczenia danego okresu winno być dokonane w drodze służbowej. Władza służbowa funkcjonarjusza zgłaszającego swoje uprawnienia, po dołączeniu do zgłoszeniu odpisu wykazu służbowego funkcjonarjusza, prześle zgłoszenie Ministerstwu Skarbu. Funkcjonarjusze w stanie spoczynku, nieposiadający prawa do emerytury, jak również wdowy i sieroty po funkcjonarjuszach państwowych, niemające prawa do pensji wdowiej (sierocej), winni zgłaszać wnioski o zaliczenie działalności niepodległościowej — jeżeli zaliczenie to może wpłynąć na uprawnienia emerytalne — za pośrednictwem ostatniej władzy służbowej. Sprawy zaliczenia okresów działalności niepodległościowej emerytów będą załatwiały właściwe izby skarbowe. Dla zgłaszania okresów czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego **ustalony został powołanem wyżej rozporządzeniem, jako ostateczny termin**, dzień 31 grudnia 1936 r.

Funkcjonarjusz państwowy ubiegający się o zaliczenie okresów działalności niepodległościowej winien w zgłoszeniu swoich uprawnień podać możliwie ściśle daty okresów, których zaliczenia domaga się i należycie je udowodnić.

Do dowodów, uzasadniających zaliczenie okresów czynnej działalności, zmierzającej od odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, należą dekrety oryginalne lub w uwierzytelnionych odpisach, albo też zawiadomienia o przyznaniu Krzyża lub Medalu Niepodległości.

Do dowodów, uzasadniających zaliczenie okresów kar pozbawienia wolności, administracyjnego zesłania lub przebywania w aresztach zapobiegawczych za działalność niepodległościową, należą oryginalne lub w uwierzytelnionych odpisach wyroki sądowe, bądź orzeczenia administracyjne. W braku tych dowodów mogą być uznane zaświadczenia archiwów państwowych.

Jeżeli zgłaszający nie ma możności dostarczenia dowodów wyżej wymienionych, winien o tem zaznaczyć w podaniu i wskazać powód niemożności dostarczenia tych dowodów. W takim przypadku mogą być dopuszczone i inne dowody przewidziane w postępowaniu administracyjnem, w szczególności dowód ze świadków. Świadkowie jednak winni dokładnie oznaczyć, skąd są im znane poświadczane okoliczności.

M. K. w G.

Rozwiązywanie stosunku służbowego z prowizorycznymi funkcjonarjuszami państwowymi.

W związku z ostatnim ustępem okólnika Prezesa Rady Ministrów z dnia 11 czerwca 1934 r. w sprawie przenoszenia funkcjonarjuszów państwowych w stan nieczynny, Ministerstwo Skarbu wyjaśniło pismem okólnem z dnia 26.10 r. b. L. D. I. 74063/Em./34, że stwierdzenia, czy dany funkcjonarjusz ma prawo do emerytury i ustalenie jej wysokości w stosunku do prowizorycznych funkcjonarjuszów będzie dokonywał Państwowy Zakład Emerytalny, do którego też należy kierować bezpośrednio akta osobowe danego funkcjonarjusza. W przypadkach, w których zostanie stwierdzone, iż danemu funkcjonarjuszowi służy prawo do emerytury, Państwowy Zakład Emerytalny będzie przesyłał akta jego do Ministerstwa Skarbu, które winno będzie rozpatrywać, czy okoliczności sprawy nie przemawiają za zastosowaniem § 2 uchwały Rady Ministrów z dnia 28 maja 1934 r. o przenoszeniu funkcjonarjuszów państwowych w stan nieczynny, a mianowicie o przekazywaniu składek za uczestników Państwowego Zakładu Emerytalnego.

Kol. St. B. w P.

Doliczenie 10 lat do wysługi emerytalnej z powodu trwałej niezdolności do pełnienia służby.

Funkcjonarjuszowi państwowemu, który po nieprzerwanej co najmniej 10-letniej służbie państwowej uznany zostanie przez Komisję lekarską za trwale niezdolnego do zarobkowania w wysokości co najmniej 95 proc. — dolicza się 10 lat do wysługi emerytalnej.

Początek okresu, na którego przeciąg zbadany został uznany za niezdolnego do zarobkowania, przypada o ile chodzi o funkcjonarjuszów państwowych, na dzień wydania orzeczenia Komisji lekarskiej. Podwyższenie procentu utraty zdolności do zarobkowania z powodu pogorszenia się stanu zdrowia po przeniesieniu w stan spoczynku nie może być podstawą roszczenia o doliczenie 10 lat do wysługi emerytalnej.

Do 10-letniego okresu służby państwowej, zalicza się jedynie okresy służby, uzasadniające nabycie prawa do emerytury. Nie są zaliczalne do tego okresu: studja wyższe i, o ile chodzi o funkcjonarjuszów państwowych, obowiązkowa służba wojskowa.

Okresy zaliczalne do wysługi emerytalnej w stosunku korzystniejszym (np. na mocy art. 15 ustawy emerytalnej), w tym korzystniejszym stosunku są zaliczalne również do 10-letniego okresu służby państwowej.

Oprócz stałej służby państwowej funkcjonarjuszów państwowych do okresu 10-letniego, zalicza się funkcjonarjuszom państwowym służbę prowizoryczną, przygotowawczą i kontraktową, zaliczoną do wysługi emerytalnej na mocy art. 37 punkt 1 i 2 ustawy emerytalnej. Ponadto do 10-letniego okresu, zalicza się funkcjonarjuszom państwowym również służbę wojskową **z wyjątkiem obowiązkowej służby czynnej.**

Okresy służby, odbytej przed przerwą, są zaliczalne do 10-letniego okresu o tyle, o ile są wogóle zaliczalne do wysługi emerytalnej.

A. S.

Czas Pracy w służbie P. T. T.

Międzynarodowe Biuro Pracy opracowało wyniki badań nad zagadnieniem czasu pracy w służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w szeregu państw.

Liczba tych pracowników w różnych państwach jest następująca:

Austrja (1931 r.) 30.000,
Belgja (1930 r.) 28.600
Bułgarja (1931 r.) 5.700
Czechosłowacja (1929 r.) 46.000
Danja (1932 r.) 18.500
Estonja (1932 r.) 1.300
Francja (1931 r.) 173.000
Holandja (1931 r.) 22.000
Irlandja (wolne Państwo — (1932 r.). — 12.000
Niemcy (1931 r.). 336.000
Polska (1931 r.) 32.200
Szwajcarja (1931 r.) 24.800
Węgry (1931 r.) 22.200
W. Brytanja (1931 r.) 234.000

Należy tu, odbiegając na chwilę od zasadniczego tematu, stwierdzić, jak wielka dysproporcja zachodzi między stosunkiem liczbowym ilości pracowników pocztowo-telegraficznych do ogólnej liczby ludności i do powierzchni większości wyżej wymienionych państw i Polski.

Rzuca się poprostu w oczy, iż Polska ma niemal tyle samo pracowników pocztowych co mała Austrja, Belgja, i Szwajcarja, prawie o połowę mniej, niż Czechosłowacja, niemal sześciokrotnie mniej, niż Francja, ośmiokrotnie, niż W. Brytanja, a zgórą dziesięciokrotnie mniej niż Niemcy.

Wynika stąd, jak ciężkie zadanie ma polski pracownik w służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, o ile więcej pracy wykonać musi aby zaspokoić potrzeby ludności w swej dziedzinie pracy.

Rzecz oczywista, iż należy tu wprowadzić pewną korekturę, wynikającą z gęstości sieci P. T. T. w poszczególnych państwach, organizacji doręczania korespondencji oraz rozmiarów tego obrotu na 1 mieszkańca, niemniej jednak fakt pozostanie faktem.

Bez przesady rzec można, iż na podstawie porównania liczb pracowników P. T. T. w różnych państwach możemy sobie wyrobić pojęcie o zamożności i cywilizacji każdego z nich. Gdzie jednak zamożność szwankuje tam potrzebom cywilizacji sprostać musi bardziej wydajna praca.

Międzynarodowe Biuro Pracy zbadało szczegółowo normy prawne, dotyczące czasu pracy pracowników P. T. T. we wszystkich wyżej wymienionych państwach, i nadto w Finlandji, Hiszpanji, Italji, Jugosławji, Łotwie, Norwegji, Portugalji, Rumunji, Szwecji i Turcji.

Z badań powyższych wynika, iż najczęściej spotykany czas pracy wynosi 7 godzin na dobę i 42 godziny tygodniowo. Ten czas pracy stosuje się w szczególności do personelu administracyjnego w mniejszym zaś stopniu do personelu eksploatacyjnego.

Czas pracy pracowników technicznych wynosi natomiast przeważnie 8 godzin dziennie i 48 godzin tygodniowo. Ten sam czas pracy stosuje się do mniejszości personelu eksploatacyjnego. Niemal wszędzie personel P.T.T. korzysta co najmniej z 52 dni świątecznych w roku, które, skoro to tylko jest możliwe, następują po sobie w odstępach tygodniowych.

Wiele krajów ogranicza maksymalny czas nieobecności pracowników ambulansów pocztowych w miejscu urzędowania.

Maksimum to, którego można wymagać od pracownika ambulansów, określone jest przeważnie na około 300 godzin miesięcznie.

Ponadto personel P.T.T. korzysta niemal we wszystkich państwach z corocznych płatnych urlopów, których długość jest różna, przeważnie jednak waha się od 1 do 4 tygodni.

Rzecz prosta, iż normy, regulujące czas pracy pracowników P.T.T. w państwach, w których przeprowadzono badania, są pod względem formy bardzo różnorodne lecz wszystkie one zawierają dużą ilość postanowień, wykazujących znaczne podobieństwo zarówno o ile idzie o przepisy wyżej wymienione jak i o regulujące organizację służby nocnej, dopuszczalną ilość pracy w godzinach nadliczbowych i wysokość wynagrodzenia za tę pracę.

W. K.

Przyp. Red. Dopuszczalna ilość pracy w godzinach nadliczbowych jak również sprawa opłacania godzin nadliczbowych w polskiej służbie p.t.t. jak dotąd próżno oczekuje jakiegokolwiekbądź unormowania i opłacania, mimo wieloletnich zabiegów Związku.

Ze świata poczty

ANGLJA.

Projekt nowej ustawy emerytalnej.

Pracownicy poczt., telegrafów i telefonów podlegają ogólnej ustawie emerytalnej dla pracowników państwowych. W roku 1909 wprowadzono do ustawy emerytalnej postanowienie, według którego wypłaca się urzędnikom po przejściu w stan spoczynku jednorazowo odprawę emerytalną. W czasie stosowania ustawy emerytalnej ujawnione zostały usterki i poważniejsze braki i praktyczne stosowanie ustawy wykazało konieczność przeprowadzenia nowelizacji. Od 1929 — 1931 r. Komisja królewska dla „Civil Service" w porozumieniu z komitetem Whitley'a, który, między innemi, powołany jest do wyrażania opinji w sprawach emerytur, postanowił przeprowadzić szereg zmian w ustawie emerytalnej.

Z ważniejszych zmian, jakie projekt nowej ustawy emerytalnej przewiduje, należy wymienić prawo zakupienia części emerytury na rzecz żony, albo innych osób uprawnionych.

Według dotychczas obowiązującej ustawy emerytalnej, emerytura ustawała z chwilą zgonu emerytowanego urzędnika. Urzędnik, w dobrym stanie zdrowia, który przeszedł w stan spoczynku w 60 roku życia albo później, ma prawo pod pewnemi warunkami zakupić część swej emerytury na rzecz żony, albo innych osób uprawnionych. Z prawa tego korzystać mogą wyłącznie urzędnicy o dobrem zdrowiu i w czasie znajdowania się na emeryturze. Emerytowani z powodu utraty zdrowia i t. p. nie mogą korzystać z tego prawa.

Emerytowany urzędnik może zakupić najwyżej jedną trzecią część swej emerytury, i to tak jeszcze, by zredukowane naskutek tego jego zaopatrzenie emerytalne nie było niższe od tego, które zakupuje na rzecz osoby drugiej. Emerytura w ten sposób zakupywana nie może być niższa od jednej czwartej części tej, którą normalnie pobierałby ten ,kto tę emeryturę zakupuje (a więc łącznie z sumą, wydawaną na zakupywanie emerytury osoby drugiej).

Dotychczas obowiązująca ustawa emerytalna postanawia, że dla urzędników - kobiet zaopatrzenie emerytalne wynosi za każdy rok służby 1/60 uposażenia w służbie czynnej, przyczem pełny wymiar zaopatrzenia emerytalnego wynosi za 40 lat służby 2/3 uposażenia w służbie czynnej. Urzędnik-kobieta nie ma prawa do jednorazowej odprawy emerytalnej. Zaopatrzenie emerytalne urzędnika wynosi 1/80 za każdy rok służby, a najwyższy wymiar zaopatrzenia wynosi połowę rocznego uposażenia, otrzymywanego ostatnio w służbie czynnej. Urzędnik otrzymuje pozatem jeszcze z chwilą przejścia w stan spoczynku jednorazową odprawę emerytalną, wynoszącą na każdy rok służby 1/30 rocznego uposażenia, przyczem uwzględnia się tylko 45 lat służby. Odprawa emerytalna nie może przekroczyć sumy, półtorarocznego uposażenia, pobieranego ostatnio w służbie czynnej.

Dotychczas obliczono jednorazową odprawę emerytalną według pełnego uposażenia zasadniczego i 75% dodatku drożyźnianego. Obecnie przyjęto na korzyść pracowników postanowienie, że podstawą wymiaru odprawy emerytalnej będzie pełny, dodatek drożyźniany, co oczywiście stanowi znaczne podwyższenie odprawy emerytalnej.

Dotychczas pracownicy państwowi nie opłacali składek na fundusz emerytalny. Obecnie komisja królewska proponuje, by pracownicy opłacali w zależności od wysokości pobieranego uposażenia składkę do funduszu emerytalnego.

W tym celu komisja królewska proponuje utworzenie 3 odrębnych kas emerytalnych dla:

a) wyższych urzędników państw.,
b) niższych urzędników admin.,
c) urzędników w służbie wykonawczej.

Personel sprzeciwia się opłacaniu składek na rzecz funduszu emerytalnego. Prawdopodobnie pracownicy w służbie wykonawczej nie będą opłacali składek emerytalnych. Czas służby pomocniczej (kontraktowej) zaliczano pod pewnemi warunkami do wysługi emerytalnej. Przeważnie zaliczano tylko część czasu tej służby do wysługi emerytalnej. W przyszłości zaliczać się będzie połowę czasu tej służby po ukończonym 18 roku życia do wysługi emerytalnej.

Nowe przepisy emerytalne przewidują złagodzenie postanowień o zmniejszeniu zaopatrzenia emerytalnego w drodze dyscyplinarnej. W razie przejścia urzędnika ze służby państwowej do samorządowej lub też ze służby samorządowej do państwowej, zalicza mu się poprzednią służbę państwową (samorządową) w całości do wysługi emerytalnej.

Według poprzedniej ustawy emerytalnej urzędnik ponosił w tych wypadkach stratę pod względem zaliczalności całego okresu służby do wysługi emerytalnej.

Nowy projekt ustawy emerytalnej przewiduje, że urzędnik-kobieta będzie posiadała te same prawa emerytalne, jakie posiadają urzędnicy mężczyźni. Kobietom będzie w przyszłości przysługiwała jednorazowa odprawa emerytalna do której według dotychczasowych przepisów nie miały prawa. W razie zawarcia związku małżeńskiego kobieta ma być ze służby państwowej zwolniona. Pewne wyjątki są jednak dopuszczalne. Tytułem odprawy w razie zwolnienia kobiety otrzymuje ona za każdy rok służby jednomiesięczne wynagrodzenie, przyczem odprawa nie może przekroczyć jednorocznego uposażenia, pobieranego ostatnio w służbie czynnej.

Komisja królewska proponowała podwyższenie jednorazowej odprawy do wysokości półtorarocznego wynagrodzenia. Ponieważ jednak specjalna komisja oszczędnościowa domagała się wogóle zniesienia jednorazowych odpraw, utrzyma się dotychczasowe przepisy w mocy i maksymalna wysokość odprawy będzie wynosiła jednoroczne uposażenie.

Urzędnik po przekroczeniu 60 roku życia przechodzi z urzędu w stan spoczynku. Wyjątkowo urzędnik może pozostać w służbie do 65 roku życia, jeżeli wymagają tego ważne względy służbowe. Stanowisko organizacyj zawodowych w tej sprawie jest rozbieżne, wobec czego dotychczas obowiązujące przepisy co do granicy wieku pozostaną w mocy.

Pierwszy aparat telewizyjny.

W parlamencie angielskim przeszedł wniosek, by jeszcze w tym roku Brytyjskie Ministerstwo Poczt i Telegrafów uruchomiło pierwszy aparat telewizyjny, pozwalający na widzenie na odległość w promieniu 45 stopniu od Londynu.

Aparat nadawczy ma pracować na zasadzie utra-krótkiej fali siedmiometrowej.

Jednocześnie z postanowieniem parlamentu zmienił się całkowicie stosunek opinji angielskiej do kwestji telewizji. Przedtem odnoszono się do tego projektu sceptycznie, upatrywano cały szereg trudności natury technicznej. Obecnie, gdy uchwała zapadła wszyscy są pełni zapału do tego wynalazku.

Przedtem zanim ta sprawa wpłynęła w parlamencie angielskim, specjalni wysłannicy objeżdżali Amerykę i Europę dla zbadania wszystkich w tej dziedzinie możliwości.

Aparat telewizyny będzie do nabycia dla każdego tak jak aparat radjowy. Cenę jego wyznaczono mniejwięcej na 1200 do 2000 zł., ale sądzą, że wkrótce już uda się wyrabiać aparaty tańsze. Przyjdzie więc wkrótce czas, że aparaty te staną się tak powszechne, jak radjowe. Najbardziej jednak optymistycznie dla telewizji usposobieni ludzie nie sądzą, by to miało nastąpić w najbliższym czasie. W najbliższym czasie otrzyma telewizję. Londyn, przyczem aparaty telewizyjne powierzono opiece nie filmowych wytwórni, które się o to starały, lecz stacji radjowej.

FRANCJA.

Pierwszy „ruchomy urząd pocztowy".

Niedawno Minister Poczt. i Telegrafów dokonał otwarcia pierwszego „urzędu pocztowego na kołach", przeznaczonego do ułatwienia sprawozdawcom prasowym pracy informacyjno - prasowej. „Ruchomy urząd pocztowy" jest specjalnie w tym celu skonstruowanym samochodem ciężarowym, długości 10 m. i 3 m. szerokości.

Wewnątrz znajdują się 3 kabiny telefoniczne, 3 biurka i 3 okienka do obsługi pocztowej. Pozatem znajdują się w samochodzie urządzenia do ogrzewania i wentylacja.

Specjalny posłaniec na rowerze udaje się co 10 minut do najbliższego urzędu pocztowego, celem utrzymania wymiany przesyłek pocztowych.

W razie jakiegokolwiek wydarzenia w mieście na prowincji, do którego redakcja czasopisma zamierza wydelegować swego sprawozdawcę, można się zwrócić do władzy pocztowej z żądaniem, by „ruchomy urząd pocztowy" skierowano do wskazanej miejscowości.

Jeżeli w praktyce okaże się, że ruchomy urząd pocztowy jest pożyteczny i przynosi Zarządowi pocztowemu dochód, Ministerstwo Poczt i Telegrafów zaprowadzi kilka „ruchomych urzędów pocztowych".

JAPONJA.

Jedwabne znaczki pocztowe.

Rząd japoński wydał serję znaczków pocztowych z jedwabiu z rysunkami, ilustrującemi wytwarzanie jedwabiu. Poza propagandą na rzecz jedwabiu, rząd japoński liczy też na poważne zwiększenie konsumcji tego surowca, niezbędnego do wyrobienia nowych znaczków pocztowych.

CZECHOSŁOWACJA.

Telefony w szkole.

W Czechosłowacji rozważana jest obecnie kwestja wprowadzenia w szkołach telefonów dla uczniów.

Pierwszy wzór dała szkoła powszechna we wsi Nucice, gdzie zaprowadzono aparaty telefoniczne w budynku szkolnym w celu zaznajomienia uczniów i uczennic od najmłodszych lat z tym sposobem prowadzenia rozmów na odległość.

Telefon cieszy się ogromnem powodzeniem wśród dziatwy szkolnej i to właśnie skłoniło władze szkolne do rozważenia projektu wprowadzenia tej inowacji we wszystkich szkołach powszechnych.

SZWECJA.

Ilość aparatów telefonicznych.

Szwecja posiada 600.000 aparatów telefonicznych, a w samej stolicy znajduje się 200.000 telefonów. Na każdego 10 mieszkańca przypada aparat telefoniczny W roku ubiegłym założono 25.000 nowych telefonów.

SZWAJCARJA.

Jaki kraj posiada najwięcej aparatów telefonicznych?

Ogłoszono statystykę, która wykazuje, ile aparatów telefonicznych przypada na 100 mieszkańców w poszczególnych krajach: Stany Zjednoczone Am. Poł. posiadają 13.94, Danja 9,82, Szwecja 9,33, Szwajcarja 8,43, Australja 7,40, Norwegja 6,96, Wielka Brytanja 4,62, Niemcy 4,51, Belgja 3,77, Austrja 3,55, Francja 3,07, Finlandja 3,63, Estonja 3,04, Węgry 1,26, Hiszpanja 1,21, Czechosłowacja 1,12, Irlandja 1,11, Włochy 1,10, Portugalja 0,64, Polska 0,57, Sowiety 0,34, Jugosławja 0,33, Bułgarja 0,32, Rumunja 0.28, Grecja 0,26.

Ruch telefoniczny.

Największą ilość abonentów telefonicznych zanotowano w roku 1930. W następujących latach ilość ta zmniejszała się stale z powodu kryzysu gospodarczego. Aby nie dopuścić do coraz większego zmniejszenia wpływów z opłat telefonicznych, władze obniżyły z dniem 1 lipca 34 r. abonament miesięczny i stawki taryfowe za rozmowy międzymiastowe.

Spadek wpływów z opłat telefonicznych w związku z obniżką taryfy telefonicznej obliczono na 2 milj. fr. rocznie, przyczem przewidywano jednak, że spadek wyrówna się częściowo przez wzmożenie ruchu telefonicznego i pozyskanie nowych abonentów telefonicznych. Przewidywania te spełniły się, gdyż ilość nowych abonentów telefonicznych stale wzrasta. W roku 1934 uzyskano 10.568 nowych abonentow, t. j. o 2.000 więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

NIEMCY.

Codziennie 10.000 nowych abonentów radjowych.

Jak donosi prasa niemiecka, w ciągu stycznia r. b. codziennie zgłaszało się 10.000 nowych słuchaczy radja. Dzięki temu nadzwyczajnemu wzrostowi radjosłuchaczów, radjofonja niemiecka liczy obecnie około 6 i pół miljona abonentów radjowych.

Od czasu objęcia rządów przez narodowych socjalistów, liczba słuchaczy radjowych w Niemczech wzrosła o prawie 50%.

Prawo do dobrego odbioru.

Wydział prasowy Ministerstwa Poczt i Telegrafów w Niemczech komunikuje, że już obecnie są na ukończeniu prace nad projektem prawa o zwalczaniu przeszkód w odbiorze radjowym. Prawo to opiera się na poglądzie, że słuchanie radja jest dobrem powszechnem i że każdy, kto przeszkadza w korzystaniu z audycyj radjowych, szkodzi temu dobru przedewszystkiem.

A. S.

Z życia Związku

K. M. BIAŁA K. BIELSKA.

Dnia 8 grudnia 1934 r. o godz. 15 w sali Straży pożarnej w Żywcu odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Członków Koła Miejscowego w Białej. Zgromadzenie zagaił prezes Koła kol. D. Gawlikowski, poczem na Przewodniczącego wybrano jednogłośnie Prezesa Okręgowego kol. Posła Starzyka, na sekretarza kol. St. Różyckiego, a na asesora kol. Pudłę. Obrady przeprowadzono według ustalonego porządku dziennego. Po wyborze Prezydjum Walnego Zgromadzenia sekretarz kol. Stan. Różycki złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły, a skarbnik Koła kol. Poschówna przedstawiła szczegółowe sprawozdanie kasowe zakończone saldem na dzień 8.XII 1934 r. w kwocie 1,289 zł. 09 groszy. Skoleji Komisja Rewizyjna w osobie kol. Komendery po złożeniu sprawozdania, postawiła wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Przewodniczący kol. poseł Starzyk poddał wniosek pod głosowanie; absolutorjum uchwalono jednogłośnie, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.. Na podstawie zgłoszonych wniosków wybrano Komisję Matkę, która ustaliła listę kandydatów. Listę tę poddano pod głosowanie i jednogłośnie uchwalono. Członkowie nowego Zarządu ukonstytuowali się następująco: Prezes: kol. Dyonizy Gawlikowski u. p. Żywiec 1, wice-prezes: kol. Ludwik Kuraś u. p. Biała; sekretarz: kol. Stanisław Różycki u. p. Biała, zastępca sekretarza: kol. Ferdynand Jaworowski, skarbnik kol. Józefa Poschówna u. p. Biała, zastępca skarbnika kol. Leopold Pachol u. p. Biała. Członkowie: Kazimiera Widlarzówna u. p. Żywiec, Sznajdrowicz Jan, Sambora Franciszek u. p. Żywiec. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Michał Pudło u. p. Andrychów, członkowie Kom. Rew. kol. Komendera Alojzy u. p. Andrychów, kol. Pająk Michał u. p. Biała.

W wolnych wnioskach po dyskusji uchwalono szereg postulatów, dotyczących interwencji w Ministerstwie Poczt w sprawie wypłacania renumeracji P. K. O., wszczęcia kroków w Spółce Akc. „Polskie Radjo" w sprawie renumeracji za inkaso należności radjofonicznych, interwencji w Ministerstwie Poczt w sprawie zniesienia kar 20-to groszowych za pomyłki w numeracji przekazów, skrócenie okresu czasu używalności mundurów przez niższych funkcjonarjuszy pocztowych, interwencji w Dyrekcji Okręgu P. i T. w sprawie sprawiedliwego i równomiernego udzielania zapomóg, zmiany formy torb doręczycielskich, ze względu na niepraktyczność w użyciu, interwencji w Ministerstwie Poczt w sprawie obniżenia abonamentu radjofonicznego pracownikom pocztowym.

Po wyczerpaniu porządku obrad p. Prezes Okręgowego Zarządu poseł Starzyk wygłosił półtoragodzinny referat o obecnem położeniu gospodarczem Państwa i o zrozumieniu obowiązków pocztowca, jako obywatela. Referat bardzo interesujący swemi szczegółami zakończył p. poseł Starzyk okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Rzeczp. Polskiej Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego i ministra pułk. Kalińskiego, który to okrzyk z wielkim entuzjazmem zebrani członkowie trzykrotnie powtórzyli, poczem przewodniczący zamknął obrady.

K. M. LIDA.

Dnia 27 stycznia b. r. odbyło się Walne Zebranie Członków Koła Miejscowego Lida, w lokalu świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Koła kol. Nosowicza, powołano na przewodniczącego kol. Modlińskiego delegata Zarządu Głównego, na członków kol. Batorowicza i Krasowskiego, na sekretarza kol. Kalinowskiego.

Proponowany porządek obrad zebrani przyjęli bez zastrzeżeń, a po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania przewodniczący udzielił wyjaśnień w sprawie unieważnienia przez Zarząd Główny ostatniego wyboru zarządu Koła. Następnie kol. Modliński złożył sprawozdanie z działalności i prac Zarządu Głównego, udzielił wyjaśnień w sprawie umundurowania, awansów, pragmatyki i funduszu odpraw. Prezes Zarządu Okręgowego kol. Markiewicz złożył sprawozdanie z prac zarządu okręgowego. Kol. Nosowicz odpowiadał na postawione mu zarzuty o ujemnem ustosunkowaniu się do Związku. W dalszej części obrad przystąpiono do wyboru Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej. Do Zarządu Koła zostali wybrani Prezes: Bańbura, wice prezes Jacewicz, sekretarz Braniecki, skarbnik Podhajny. Członkowie: Kalinowski, Michalak. Zastępcy cz. Jurga i Antoniewicz.

K. M. RYBNIK.

Dnia 10 lutego 1935 r. odbyło się walne zebranie członków K. M. w Rybniku, w domu związkowym p. Knapka. Zebranie zagaił prezes koła kol. Depta, witając przedstawicieli Zarządu Okręg. kol. prezesa Lubońskiego, kol sekretarza Jureczkę oraz wszystkich zebranych członków.

Po przyjęciu porządku obrad, stwierdzeniu obecności członków i odczytaniu protokółu, wybrano na przewodniczącego walnego zebrania większością głosów prezesa Zarządu Okręgowego kol. Lubońskiego, który powołał na zastępcę kol. Brysza — na sekretarzy kol. kol. Borka i Spandla, na ławników kol. kol. Kopla i Szulika. Sprawozdanie z działalności koła złożył prezes kol. Depta, przedstawiając zebranym wyniki dokonanych prac w ubiegłej kadencji.

Następnie krótkie sprawozdanie z prac sekretarjatu złożył sekretarz kol. Kozielski.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik kol. Kura wyrażające się saldem na rok 1935/36 w kwocie 178.72 zł.

Przewodniczący komisji rewizyjnej kol. Koczy stwierdził zgodność rachunków i należyte ich prowadzenie, prosząc równocześnie o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

W dyskusji nad sprawozdaniami ustępującego Zarządu zabierali głos: kol. Potusz i Borek, poczem uchwalono jednogłośnie udzielić absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu koła. W skład nowego zarządu weszli kol. kol.: Brysz, prezes z up. Rybnik 2, Thomas, wiceprezes z up. Rybnik 1, Kupka, sekretarz, Szulik, zast. sekretarza z up. Czerwionka, Kura, skarbnik z up. Rybnik 1. Do Komisji Rewizyjnej: Koczy z up. Radlin 1, Skorupa, Krzyk, Waida i Zogała. Ławnicy: Potysz Fr., z up. Wodzisław, Kopel z up. Rybnik 1, Borek z up. Wodzisław.

Po dokonaniu wyboru nowego Zarządu, zabrał głos prezes Zarządu Okręgowego kol. Luboński i złożył gorące podziękowanie byłemu Zarządowi za pracę organizacyjną, powitał nowy Zarząd i życzył pomyślnej i owocnej pracy, poczem w godzinnym referacie przedstawił wyczerpująco sprawy awansów, umundurowania urzędników, urlopów wypoczynkowych, oraz przeprowadzanych interwencji w Dyrekcji P. i T. przez Zarząd okręgowy.

Wwolnych wnioskach przemawiali kol. kol. Kuś, Sosna, Borek, poruszając sprawy: funduszu odpraw, kasy pośmiertnej, składek ,parceli w Wiśle i Związku Niższych Prac.

Kol. Prezes Brysz podziękował prezesowi Zarządu Okręgowemu kol. Lubońskiemu za wygłoszenie obszernego i treściwego referatu.

Jako delegatów na zjazd okręgowy wybrano kol. kol. Sosnę i Borka, jako zastępcę kol. Szulika. Zebranie zakończono o godz. 18.30 hasłem Cześć Ojczyźnie.

KĘPNO.

W dniu 13 stycznia 1935 r. w Ośrodku Związku Strzeleckiego w Kępnie odbyło się doroczne Walne zebranie Koła Miejscowego Kępno, przy spółudziale sekretarza Zarządu Okręgowego Kol. Walachowskiego.

Zebranie zagaił kol. prezes Koła Miejscowego Powązka Stefan, witając przedstawiciela Zarządu Okręgowego, delegatów i gości hasłem: „Cześć Organizacji", proponując na przewodniczącego zebrania kol. Walachowskiego, co zebrani jednomyślnie przyjęli. Jako sekretarza powołano kol. Rusajczyka Antoniego.

Kol. Rusajczyk odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania, który przez zebranych przyjęto bez poprawek.

Sprawozdanie z rocznej działalności wygłosił kol. prezes Powązka Stefan, omawiając sprawy przeszeregowania prac, pocztowych w dniu 1 lutego 1934 roku, interwencje w Zarządzie Okręgowym z podkreśleniem, że w tak trudnych warunkach pracy organizacyjnej wiele spraw zawdzięczając Zarządowi Okręgowemu zostało załatwione pomyślnie. W końcu sprawozdania przedstawił prezes stan członków w roku ubiegłym nadmieniając, że w ciągu roku przybyło 4 członków, natomiast ubyło, a raczej przeniesionych zostało do innego urzędu 2 członków. Sprawozdanie zakończył wezwaniem kolegów do dalszej pracy organizacyjnej tak wytrwale, jak w roku przeszłym. Następnie wygłosił sprawozdanie delegat Zarządu Okręgowego kol. Walachowski. Omówił szereg spraw związanych z działalnością tak Zarządu Okręgowego i Głównego, poruszając między innemi sprawy przeszeregowania, awansów, funduszu odpraw, urlopów wypoczynkowych, zniżek kolejowych, zcentralizowania kas pogrzebowych, utworzeniu kolonji letnich dlaczłonków oraz wiele innych spraw bardzo interesujących.

Kol. Pilarczykówna Stanisława odczytała sprawozdanie kasowe za rok 1934, zaś komisja rewizyjna po sprawdzeniu zgodności księgi kasowej na podstawie kwitów, uznając prowadzenie gospodarki kasowej za zgodne, postawiła wniosek o udzielenie obsolutorjum ustępującemu zarządowi, co obecni jednogłośnie uchwalili.

Na wniosek kol. Ratajskiego by pozostawiono dotychczasowy zarząd bez żadnych zmian, kol. Walachowski poddał wniosek pod gołsowanie, a członkowie jednogłośnie wniosek kol. Ratajskiego przyjęli ,wobec czego do zarządu na następny rok weszli:

I. Zarząd:

1) Jako prezes kol. Powązka Stefan poraz trzeci,

2) wice-prezes kol. Kwiecień Marjan po raz trzeci,

3) Sekretarz kol. Rusajczyk Antoni,

4) Skarbnik kol. Pilarczykówna Stanisława.

II. Komisja rewizyjna:

1) Prezwodniczący kol. Kostka W. Stanisław Naczel Upt.,

2)) Zast. przewod. kol. Skok Maksymiljan z Upt. Rychtal.

Członkowie:

a) Kol. Kocik Jan,

b) Kol. Ratajski Roman.

Po ukonstytuowaniu się zarządu, kol. Powązka Stefan jako nowowybrany prezes, dziękując za wybranie, przyrzekł z całym zarządem stać wytrwale na straży dobra swoich członków, wzywając ich do wspólnej pracy organizacyjnej. Następnie uchwalono jednogolśnie następujące wnioski:

1) Domagamy się od Zarządu Głównego wyjednania u władz naszych etatów stałych dla pracowników o etacie prowizorycznym będących po egzaminie zawodowym.

2) Wyjednania u władz naszych dla wszystkich członków Związku oraz ich rodzin jednorazowego bezpłatnego przejazdu kolejami państwowemi na całem terytorjum R. P. raz w roku w czasie wakacyj.

3) Wyjednania u czynników miarodajnych całkowitego zwolnienia z opłat radjofonicznych — prac pocztowo-telegraficznych i telefonicznych.

4) Podwyższenia wynagrodzenia za nocne służby i dyżury do stawek dawniej wypłacanych.

5) Przywrócenia wynagrodzenia za czynności dla P. K. O.

6) Przywrócenia cofniętej prowizji od inkasowanych składek ubezpieczenia na życie.

7) Przyznania awansów dla pracowników pokrzywdzonych przy przeszeregowaniu w dniu 1 lutego 1934 r.

8) Przyznania dla kol. pracujących w oddziaałch kasowych pewnego stałego wynagrodzenia miesięcznego na pokrywanie ewent. braków kasowych i przyjętych bez własnej winy falsyfikatów.

W wolnych głosach przemawiali: W sprawie przeszkolenia obsad telefonicznych kol. Powązka Stefan, w sprawie wypracowań z dziedziny pocztowej kol. Kocik, w sprawie uproszczenia manipulacyj pocztowych kol. Kurzawa Jan.

Po wyczerpaniu porządku obrad kol. Powązka wznosząc okrzyk na cześć Dostojników Państwa, zamknął zebranie.

K. M. SUWAŁKI.

Dnia 13.I.1935 r. odbyło się walne doroczne zebranie członków Koła miejscowego w Suwałkach.

Przed zebraniem odbył się w Świetlicy Oddziału P. P. W. dla delegatów i członków Związku koncert orkiestry smyczkowej P. P. W., który odegrał kilka pięknych utworów muzycznych, zakończony odegraniem Pierwszej Brygady.

Huczne oklaski zebranych wymownie świadczyły o wysokim poziomie artystycznym zespołu muzycznego.

Zebranie otworzył Prezes kol. Krauze w szczerych i serdecznych słowach, powitał Prezesa Zarządu Głównego posła Stangreciaka, Prezesa Zarządu Okręgowego kol. Tykwińskiego, Sekretarza Zarządu Okręgowego kol. Panka i delegatów z poszczególnych urzędów, poczem zaproponował na przewodniczącego zebrania posła Stangreciaka, który jednogłośnie proszony, dziękując, objął przewodnictwo, powołując jednocześnie do Prezydjum Prezesa Zarządu Okręgowego kol. Tykwińskiego, Naczelnika Urzędu p. t. Suwałki p. Mandeckiego i na sekretarza kol. Lipowskiego.

Po uchwaleniu proponowanego porządku dziennego zabrał głos Prezes Koła kol. Krauze który w treściwem sprawozdaniu omówił dotychczasową działalność ustępującego Zarządu za czas ubiegłej kadencji, wyjaśniając, że prace Koła dzięki przychylnemu stanowisku Naczelnika Urzędu p. Mandeckiego rozwijają się pomyślnie, kompletowanie bibjoteki odbywa się planowo, z bibljotek: korzystają nietylko pracownicy urzędu pocztowego Suwałki, lecz i innych okolicznych urzędów i agencyj i apelował do zebranych, aby dotychczasową składkę 1 zł. na rzecz bibljoteki utrzymać nadal w mocy, bowiem dzięki tym składkom zdołano zakupić do chwili obecnej około 1000 tomów ogólnej wartości 4000 zł.

Sprawozdawca zaznaczył, iż liczba członków Koła wzrosła o 16 osób, a to dzięki stworzeniu Funduszu Odpraw i zmianie statutu Związku

W przemówieniu swem wyraził podziękowanie Naczelnikowi Urzędu p. Mandeckiemu za dotychczasowe życzliwe ustosunkowanie się do Związku, dzięki czemu stworzyła się atmosfera harmonijnej współpracy i kol. Ciecierskiej za prowadzenie bibjoteki. Na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wzniesiony okrzyk entuzjastycznie trzykrotnie powtórzony został przez członków.

Skolei złożył sprawozdanie skarbnik kol. Jankowski, omawiając gospodarkę finansową Koła, która prowadzona była przez Zarząd bardzo oszczędnie i odczytał preliminarz budżetowy na nowy okres roczny, który wyraża się w przychodach i rozchodach sumą 680 zł.

Preliminarz w głosowaniu został przyjęty jednogłośnie.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. Mandecki odczytał protokół z przeprowadzonej rewizji ksiąg, stwierdzający zgodność sum przychodowo-rozchodowych z odnośnemi dokumentami, wobec czego wniósł o przyjęcie sprawozdania kasowego do zatwierdzającej wiadomości i udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum, co też zebrani jednogłośnie uchwalili.

Następnie Prezes Zarządu Głównego poseł Stangreciak wygłosił przeszło jednogodzinny referat. W sprawozdaniu swem poseł Stangreciak poruszył i wyjaśnił wyczerpująco wiele spraw żywo obchodzących każdego członka, jak: pragmatykę służbową i ustawę uposażeniową, Fundusz Odpraw, sprawy umundurowania, dodatku wyrównawczego i funkcyjnego, awanse, wzajemny stosunek do bratniej organizacji P. P. W., o roli dzisiejszego pracownika w przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" i wiele innych spraw, apelując w końcu do zebranych, by silnie i zwarcie stali pod Sztandarem Organizacji.

Sprawozdanie posła Stangreciaka uprzytomniło zebranym ogrom pracy jakiej dokonał Zarząd Główny i wywołało żywiołową manifestację uczuć, a Prezes Koła kol. Krauze w imieniu Zarządu i wszystkich członków złożył wyrazy najgorętszego podziękowania Prezesowi i całemu Zarządowi Głównemu i Okręgowemu za dotychczasową owocną pracę, zapewniając o całkowitem poparciu wszelkich poczynań Związku.

Prezes Zarządu Okręgowego kol. Tykwiński informował zebranych o całokształcie prac Zarządu Okręgowego, nawołując do dalszej wytężonej pracy Zarząd Koła, zaznaczając, że wszelkie wysiłki i zamierzenia Koła darzyć będzie poparciem jako komórki organizacyjnej najbardziej odległej od centrum i najbardziej wysuniętej na północno-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej.

Na wniosek kol. Leplawego, zebrani przez aklamację poraz szósty z rzędu wybrali dotychczasowy Zarząd Koła, w skład którego weszli kol. kol.: prezes Koła — Emil Krauze, wiceprezes — Bolesław Ziemkowski, skarbnik — Teofil Jankowski, sekretarz — Wincenty Strzałkowski, członek—

Leon Lipowski; do Komisji Rewizyjnej: przewodniczący — Józef Mandecki, członkowie — Zygmunt Leplawy i Oswald Hess; jako zastępcy: Józef Pietraszewski, Albin Piotrowski.

Prezes kol. Krauze podziękował w imieniu własnem i całego Zarządu za ponowny wybór, zapewniając, że uczyni wszystko, by nadal otoczyć troskliwą opieką swych członków.

Po dyskusji uchwalono szereg wniosków dotyczących nabycia radjosprzętu za obligacje Pożyczki Narodowej, obniżenia opłaty radjoabonamentowej dla pracowników pocztowych, udzielania zaliczek na pobory, mianowania pracowników kontraktowych, wypłaty wynagrodzeń za pracę w niedzielę i święta, wprowadzenia jednorazowego urzędowania, zwiększenia awansów i przydzielania sił zastępczych na czas urlopów — poczem przewodniczący dziękując zebranym za współudział — zamknął obrady.

K. M. BIAŁYSTOK.

Dnia 6 stycznia r. b. w świetlicy P. P. W. w Białymstoku, staraniem i kosztem Koła miejscowego Rodziny Pocztowej została urządzona choinka dla dzieci pracowników pocztowych. Na choinkę dzieci przybyły bardzo licznie. Na sali płonęło jarzące drzewko, a na scenie odbył się popis dzieci. Poza deklamacjami odegrano komedyjkę „Gwiazdka" i odśpiewano szereg kolend z gwiazdą pod reżyserją kol. S. Kołpaka, odtańczono w pięknych kostjumach balet „Pochód blaszanych żołnierzyków", „Tańce kwiatów", „Śmierć łabędzia". Balet w układzie kol. Z. Dobrzynieckiej, kostjumy zaś opracowała kol. T. Wiktorzakowa.

Na zakończenie dzieci zostały obdarowane przez św. Mikołaja torebkami ze słodyczami. Rozdano 145 torebek. Dzieci bawiły się bardzo wesoło, a ich roześmiane i rozbawione twarzyczki wymownie świadczyły o mile spędzonej chwili.

ZAMIANY

Kto z Kolegów lub Koleżanek okręgu Dyrekcji Krakowskiej zamieni miejsce służbowe na Bielsko. Reflektowałbym na Tarnów lub okolice, z powodów familijnych. Stosunki dobre, okolica ładna. J. Patulski, u. p. Bielsko.

Kto z Koleżanek lub Kolegów asystentów z Krakowa, Tarnowa lub okręgu Dyrekcji Krakowskiej zechce się zamienić na U. p. Lublin 1. Łaskawe zgłoszenia: Jan Jakimczuk, asystent Lublin 1.

Kto z Kolegów niższych pracowników U. p. Warszawa 1. lub Warszawa 2 zamieni miejsce służbowe na U. p. Kalisz 1. Mieszkanie pokój z kuchnią blisko urzędu zapewnione. Zgłoszenia: Stanisław Markowicz, U. p. Kalisz 1.

PODZIĘKOWANIA

Za skuteczną i bezinteresowną a naprawdę koleżeńską obronę w mojej sprawie dyscyplinarnej, tak w I-ej jak i w II-ej instancji, składam najserdeczniejsze podziękowanie P. Kol. Ign. Starzykowi, Prezesowi Zarządu Okręgowego w Krakowie, P. Kol. Ign. Kormanowi, kierownikowi oddziału U. p. w Krakowie 1, oraz P. Kol. Tad. Kochańskiemu z Warszawy 3.

Karol Burtoń
nadzorca Kraków 7.

Za skuteczną, bezinteresowną obronę w mojej sprawie dyscyplinarnej oraz pomoc finansową udzieloną mi przez Zarząd Okręgowy we Lwowie i Zarząd Główny w Warszawie, a w szczególności obrońcom: P. P. J. Górce ze Lwowa i Wł. Godusławskiemu z Warszawy, składam tą drogą jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Jan Malczewski
asystent Up. Lwów 1.

Niniejszem składam serdeczne i szczere podziękowanie Zarząd. Głównemu Związku, jak również Dyrekcji Sanatorjum Związku w Zakopanem z powodu pobytu na kuracji w tem wielce pożytecznem uzdrowisku, wzorowo prowadzonem, będącem prawdziwem dobrodziejstwem dla pracowników pocztowych.

Leon Pohoski
Warszawa

Najserdeczniejsze podziękowanie składamy p. Aleksandrowi Mejerowi, naczelnikowi u. p. Wilno 2, p. Markiewiczowi, prezesowi Zarządu Okręgowego, p. Pawłowi Szczepanowi, prezesowi Koła Wilno 2, panu Kiełbowskiemu, oraz pocztom sztandarowym Związku ogólnego i Związku pracowników niższych, jak również wszystkim Kolegom i Przyjaciołom, za wzięcie udziału w pogrzebie ś. p. Męża mego, Kazimierza Pujdo, oraz za okazanie nam pomocy materjalnej w krytycznej chwili.

Żona i Córki.

Niezbędną każdemu pracownikowi p. t. **broszurę formatu kieszonkowego** zawierającą Rozporządzenie Rady Ministrów z d. 1.1.1934.

o stosunku służbowym pracowników państwowego przedsiębiorstwa „P. P. T. i T."
o uposażeniu pracowników państw. przeds. „P. P. T. i T."

wysyła po wpłaceniu należności w sumie **50 groszy.**
na konto P. K. O. Nr. 41973.

Lucjan Batorowicz, nacz. u. p. Lida 1.

2.25! UWAGA obecnie — tylko 2.25!



Obecnie jedynie nasze Sanatorjum jest najtańszem z sanatorjów zakopiańskich, gdyż tylko my i wyłącznie my obniżyliśmy opłaty na: **2,25 zł. dla członków Związku i ich rodzin, leczących się za kartą skierowania, 2,75 zł. dla nieczłonków.**

Zgłoszenia kierować należy wprost do Zarządu Sanatorjum w Zakopanem.

Redaktor odpow.: Juljusz Schab. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P., Warszawa, Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 17, tel. 635-80 i 635-83.